



Orki i siewy. Kilka pór roku w ciągu jednego dnia utrudnia prace polowe, ale w zachodnich rejonach kraju trwają wiosenne orki i siewy. Oto orka w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Siedlakowicach (woj. wrocławskie). CAF — Wołoszczuk

„Życie” w gminie

Wszystkie sprawy są ważne

(P) Już drugi miesiąc pracują nowe rady narodowe. Czas to wprowadzić krótki zważywszy 4-letni okres kadencji, ale wystarczająco długi, by ustalić programy działania rad na najbliższe okresy. Tematy tych zadań szczegółowo omówiła II Krajowa Konferencja PZPR, a sprawom rolnym poświęcone było ostatnie XI Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

Nie ma oczywiście ustalonego z góry schematu działania poszczególnych rad. Na różnym terenie, różne wynikają problemy, poza oczywiście problemem podstawowym jakim jest konieczność lepszego gospodarowania ziemią i uzyskiwania coraz lepszych plonów. Różne są jednak drogi uzyskiwania tych efektów. Zależy to od stworzenia właściwego klimatu współpracy

Młodzież Pragi Północ wstępuje do PZPR
Uroczystość wręczenia legitymacji w FSO
Obsługa własna

(P) W uroczystej atmosferze odbyło się w poniedziałek — 20 bm. — przyjmowanie do partii młodych mieszkańców stolicy, wyróżniających się w pracy zawodowej oraz działalności społeczno-politycznej.

W hali największej w kraju tłoczni blach karoseryjnych ze-rańskiej FSO sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka oraz I sekretarz Komitetu Dzielnicowego Pragi Północ Stanisław Galecki wręczyli 208 legitymacji kandydackich i członkowskich PZPR. Otrzy-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Aldo Moro nadal w rękach porywaczy

Poszukiwania terrorystów trwają

Wznowienie procesu „czerwonych brygad”

(P) Korespondent PAP. Waldemar Kędziński pisze: W poniedziałek, 20 bm., oddziały policji, karabinierów i wojska kontynuowały wielką obławę na terrorystów, którzy w ubiegłym czwartek porwali przewodniczącego włoskiej chadeckiej, Aldo Moro. Do Rzymu ścigano także oddział komandosów, specjalnie przeszkolonych do walki z terroryzmem. Jest on gotowy do natychmiastowej akcji — w razie odkrycia kryjówki porywaczy, w której więziony jest Aldo Moro.

Dotychczas, mimo prowadzonych dzień i noc poszukiwa-

Środowiska akademickie protestują przeciwko bombie neutronowej

(P) Senaty Szkół Głównych Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej oraz Akademii Medycznej w Warszawie podjęły 20 bm. uchwały, w których protestują przeciwko zamierzanej produkcji broni neutronowej. Utrzymana w podobnym duchu uchwała podjęta w tym samym dniu na wspólnym posiedzeniu Senatu Akademii Rolniczej i Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W Nadarzynie

Nasze podstawowe zadania — mówi przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Nadarzynie JAN KOWALSKI — to najbardziej racjonalne zagospodarowanie ziemi, co w konsekwencji przyniesie zwiększenie plonów. W tej dziedzinie są u nas znaczne rezerwy. Będziemy dążyć do tworzenia nowych gospodarstw specjalistycznych. Dziś mamy ich zaledwie 23. Do końca roku powinno ich być osiemdziesiąt pięć. Taki jest nasz program, który będziemy realizować z całą konsekwencją. Bliskość Warszawy dopinguje nas, byśmy zwiększyli udział naszej gminy w dostawach żywności dla całej stolicy i aglomeracji.

Nasz najbliższy kierunek działania — to rozwój bazy warzywniczej i to — tej nowoczesnej pod tunelem foliowymi, wzorem PGR Bródno.

Drugim, nie mniej ważnym zadaniem, jakie postawiliśmy przed naszą gminą, u to upodatkowanie stosunków wodnych, a także budowa dróg. I tak na przykład już w tym roku budować będziemy przy użyciu naszych rolników drogę z Mochowa do wsi Parole, gdzie mamy najlepszą, najbardziej wydajną ziemię. Bywa często, że jej plonów nie moż-

no transportować, bo teren ten w okresie deszczów jest nieodstępny. W gminie działa komitet czynów społecznych, który ma już nie tylko zadeklarowany udział rolników w pracach (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

oraz rygorystycznej kontroli ruchu na wszystkich drogach w Rzymie i poza miastem, nie zdołano wpasować w bliższy ślad porywaczy. W ostatnich dniach coraz częściej wysuwana jest hipoteza, że terroryści działali w dwóch grupach: jedna dokonała krwawego zamachu i porwania Aldo Moro, druga zaś przejęła porwanego i prawdopodobnie wiezi go obecnie w niezidentyfikowanej kryjówce. W związku z tym nie wyklucza się, że Aldo Moro znajduje się w innej dzielnicy Rzymu niż Monte Mario lub może został nawet wywieziony ze stolicy Włoch.

Władze śledcze sporządziły dotąd rysopisy czterech domniemych terrorystów, którym prawdopodobnie uczestniczyli w porwaniu. Wydano nakaz aresztowania 30-letniej Brunhildy Petramer, podejrzanej o udział w zbrodniach akcji. Petramer jednak skłoniła list do prefektury policji w Rzymie, w którym twierdzi, że nigdy nie należała do „czerwonych brygad” ani nie ma nic wspólnego z czwartkowym porwaniem.

Władze włoskie obawiają się nowych strasznych akcji, te terroryści. Przypuszczenia te potwierdził także mój elektryk, zainstalowany w urzędzie policji kryminalnej RFN, któremu przekazano z Włoch dane na temat czwartkowego porwania. Werdykt (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Marzanna zatopiona, ale... • Prace porządkowe

Pierwszy dzień wiosny

Informacja własna

(P) Od godz. 0,34 mamy astronomiczną wiosnę: Słońce weszło w znak barana. Poniedziałek, ostatni dzień kalendarzowej zimy, był w całym kraju dość chłodny. Nad ranem największe spadki temperatur wystąpiły na północnym zachodzie, gdzie termometry wskazywały minus 14 st.; na południowym zachodzie było plus 4 st. W Warszawie notowano w tym czasie minus 2 st. Rano niemal w całym kraju padał śnieg, który utrudniał

V Konkurs Do-Ro

Spotkanie w Radomiu

Informacja własna

(B) 20 bm. odbyło się w Domu Technika w Radomiu spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele ponad 80 zakładów pracy z woj. radomskiego, zainteresowani uczestnictwem w V Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty.

W czasie spotkania zebranych poinformowano o nowych zasadach regulaminowych obecnego, jubileuszowego konkursu Do-Ro oraz warunkach i terminie zgłoszeń. Sądząc po ilości wstępnych deklaracji należy spodziewać się, że do rywalizacji konkursowej przystąpi rekordowa liczba zakładów produkcyjnych i usługowych.

W dotychczasowych konkursach Do-Ro przedsiębiorstwa radomskie brały liczny udział odnosząc duże sukcesy w postaci laurów zdobytych m. in. przez załogi „Waltera” i Radomskiej Wytwórni Telefonów. tmz

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW w Warszawie będzie dość zachmurzenie na ogół duże, okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temp. maks. około +3 st. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.

Posiedzenie Rady Państwa

(P) 20 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa, na którym rozpatrzono projekty aktów prawnych związanych z powołaniem komitetów kontroli społecznej. (PAP)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Iranu

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 20 bm. na audiencji pojeźnialnej ambasadora Cesarstwa Iranu Akbara Darai. (PAP)

Na wiosennych giełdach w Poznaniu

Handel znalazł producentów...

Od naszej specjalnej wysłanniczki TERESY BRODZKIEJ

(P) Po raz trzeci już, na giełdach poznańskich znalazły się ekspozycje zaopatrzone hasłem „Handel szuka producenta” i być może w myśl zasady do trzech razy sztuka — dopiero w tym roku hasło to znalazło pewien oddźwięk. Nie przesadzę co prawda, bo zawarto umów na produkcję 25 procent wystawionych wzorów, ale w porównaniu z poprzednimi giełdami — zainteresowanie większych i mniejszych wytwórców artykułami poszukiwanymi przez handel było w tym roku znacznie większe.

Pawilony z wzorami wyrobów, których na naszym rynku albo brak w ogóle, albo są, ale w minimalnych ilościach — urządziły w Poznaniu Centralne Przedsiębiorstwo Handlu Wew-

netrznego oraz „Społem” i obydwa pionierzy zakonczyli swą działalność z podobnymi efektami. Dodać też warto, że w pawilonie CPHW wystawiali wzory poszukiwanych towarów: Domy Towarowe „Centrum” (przed wszystkim drobne artykuły gospodarki domowej), Zarząd Obrótu Artykułami Sportu i Wypoczynku (głównie zabawki), Zarząd Obrót Ubiorem (kolekcje ośrodków regionalnych) oraz „Moda Polska”.

To ostatnie przedsiębiorstwo znalazło najmniej chętnych podjęć produkcji zagranicznych głównie wzorów — w zasadzie znalazł się jedynie producent męskich kąpielówek, ale i to dobre. Stosunkowo dużym natomiast popitem wśród producentów cieszyły się zabawki i to zarówno te najprostsze, tzw. edukacyjne, typu „Lego”, jak i zmechanizowane.

Kolekcje ubiorów, stworzone przez handlowe ośrodki mody z różnych województw jakkolwiek cieszyły się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród spółdzielni odzieżowych, to jednak przyjęte zostały do produkcji tylko częściowo. Wybranymi wzorami najmniej pracochłonne, a poza tym pod warunkiem, że handel zagwarantuje skłanianie.

Takie transakcje wiązane: robimy, ale dostarczycie surowiec — występowały zresztą wyłącznie przy kontraktowaniu odzieży. Inni producenci nie stawiali takiego warunku, choć w kartach kontraktacyjnych umieszczono rubrykę, w której można było tego zażądać i handel się z tym liczył.

Wystawy „Handel poszukuje producenta” wizytowały były głównie przez rzemieślników i przedstawicieli spółdzielczości, w minimalnym zaś stopniu przez przemysł kluczowy, co zresztą było do przewidzenia. Przemysł ma przecież swoje plany bez żadnych luzów produkcyjnych, no i bieżące, ściśle kontakty z handlem, więc nie „wyczerpuje” nie dodatkowo, z (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Za cztery miesiące w Hawanie

Rozmowa z Andrzejem Jeżem
sekretem Rady Głównej Federacji
Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej

(P) — We wszystkich województwach wybiera się 450-osobowa delegacja polskiej młodzieży na XI Festiwal Młodzieży i Studentów. W jakim stadium są przygotowania do tego wielkiego spotkania na Kubie?

— Niedawno właśnie zakończyło się w Berlinie czwarte posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego i zamknięto ono właściwie etap przygotowań politycznych do XI Festiwalu. Ustalono kalendarium imprez festiwalowych, założe-

Refleksje po Targach Lipskich

Cztery medale dla Polski

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

Lipsk, 20 marca (P) W chwili, gdy piszę tę korespondencję, w Lipsku ostatni uczestnicy Międzynarodowych Targów Wiosennych pakują walizki, a brygady techniczne przystępują do ładowania eksponatów w drogę powrotną.

Wszystko działało znakomicie. Przeszło półmilionowy Lipsk zdołał przyjąć, nakarmić i po-tem wyprawić do domów co najmniej dwa razy większą liczbę gości, którzy w ubiegłym tygodniu okupowali hotele, restauracje i ulice historycznego miasta nad Plessą i Elstera. Za pół roku, na targach jesiennych, będzie podobnie, za rok znów przyjdzie wiosenne i w ten sposób będzie kontynuowana kilkusetletnia tradycja lipskich spotkań handlowych.

Czas teraz na refleksje. Zaczynamy od gospodarki. Po pierwsze NRD wystawiła o 15 proc. więcej eksponatów niż poprzednio, co świadczy o jej zwiększonych możliwościach eksportowych. Po drugie, za-demonstrowała około 4,5 tys. wyrobów z najwyższym zna-

kiem jakości, a więc o 19 proc. więcej niż rok temu. Wreszcie po-trzebie — wystawcy z NRD zwiększyli o 13 proc. ilość tzw. nowości. W tej sytuacji trudno się dziwić, że większość z przyznanych najwyższych wyróżnień targowych przypadła właśnie przemysłowi NRD.

Złote medale „Lipsk 78” rozdzielono między 36 państw. Obok gospodarzy przodowały wyroby radzieckie. Polska ze swymi czterema medalami: za kamizelkę KKB-125 Ponsu Zawiercie, radiometr IBI ze Swierku oraz dwie kolekcje Tekstilimpexu, również znalazła się w czołówce, choć spodziewaliśmy się zła także dla prasy PAN-100, dzieła inż. Nowaka (nawiasem mówiąc czterokrotnego już laureata lipskich nagród).

Polską wizytówką były w tym roku maszyny budowlane i drogi demonstrowane przez Bumar. Wzbudziły zainteresowanie rozmiarami i formą ekspozycji, udowodniając słusność przekazywania nam wiodącej roli w tej dziedzinie w ramach RWPG. Pokazywanie konkretnych dziedzin produkcji, jak to zrobił Bumar, jest godnym naśladowictwa pomysłem.

Chwalono nas również za nową halę targową oznaczoną numerem 7, zbudowaną przez Krakbud. W tym pawilonie umieszczono stoiska Metalexportu z jego znakomitymi obrabiarzami i prasami.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Sukces kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz

Polska żeglarka samotnie okrążyła świat

Informacja własna

(P) W historii światowego żeglarstwa przybłą nowa data. 21 marca 1978 r. kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, jako pierwsza kobieta, samotnie na pokładzie jachtu okrążyła świat. Prawie dokładnie w dwa lata po wyjściu z Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich i przepłynięciu ponad 28 tys. mil „Mazurek” znalazł się ponownie w tym samym miejscu Atlantyki, zamykając wokółziemską petle.

Wprawdzie do portu w Las Palmas żeglarka ma jeszcze ponad 1000 mil i dia niej oraz jachtu walka z oceanem jeszcze się nie skończyła, to jednak tytułu „tej pierwszej” nikt jej już nie odbierze. Dwie rywalki Polki, które obecnie również samotnie żeglują dokoła świata — 28-letnia Brytyjka Naomi James na „Express Crusader” i 27-letnia Francuzka Brigitte Oudry na „Gea” — mają jeszcze sporo mil.

Ostatni etap rejsu, prowadzący z Capetown w Afryce Południowej okazał się najbardziej denerwujący. Przez prawie miesiąc od wyjścia z portu żeglarka nie dawała znaku życia. Radiostacja na „Mazurku”, mimo ciągłego wywoływania, u-parcie milczała. Rozpoczęło akcję poszukiwawczą, jednak bez żadnych rezultatów. Dopiero w pierwszych dniach marca bry-dalmorski trawler „Lira” (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Po wyborach we Francji

Największy sukces odniósł prezydent Giscard d'Estaing

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 20 marca (P) Ostateczne wyniki drugiej tury wyborów parlamentarnych we Francji mówią, że partie obozu rządowego zdobyły 89 miejsc przewagi nad partiami opozycyjnej lewicy, uzyskując w nowym parlamencie 290 foteli.

W oparciu o specyficzne francuskie prawo wyborcze potrafi-

ły one przekształcić „mniejszość głosów w większość foteli” — jak o tym napisał dyrektor dziennika „Le Monde”, zniżyć w artykule wstępnym aluzję do pierwszej tury wyborów, w której oboz rządowy otrzymał 46 proc. głosów a partie lewicy przeszło 49.

W ten sposób potwierdziły się przewidywania, że jakkolwiek lewica ma szanse uzyskania większości w pierwszej turze wyborów, to nie jest wcale pewne, czy zdoła ona tę przewagę w głosach przekształcić w przewagę mandatów w parlamencie. Przywódca socjalistów, F. Mitterrand w swojej zwycięskiej analizie wyników ujął ich bilans w następujących słowach: „Większość parlamentarna — na prawo, większość społeczeństwa — na lewo”.

Paradozem tych wyborów polega na tym, że partie lewicy, mimo że uzyskały więcej głosów i zdobyły więcej mandatów (EPK plus 12, PS plus 9) nie mają podstaw do radości, a partie obozu rządowego mimo iż straciły kilkanaście mandatów nie mają podstaw do smutku. Obozowi partii lewicowych wymknęło się bowiem z rąk potencjalne zwycięstwo, a oboz (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zadowolenie w Bonn

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 20 marca (P) Z wyraźną ulgą i zadowoleniem powitano w poniedziałek w Bonn wyniki wyborów parlamentarnych we Francji.

Najdobitniej sformułował takie odczucia przewodniczący CDU Helmut Kohl i sekretarz generalny tej partii, Heiner Geissler. Jak stwierdził Kohl, sukces dotychczasowej większości rządowej „napelnia nas wielkim zadowoleniem i satysfakcją”. Zwycięstwo socjalistów i komunistów oraz utworzenie „rządu frontu ludowego” wywołoby „trudne do przewidzenia skutki”.

Zdaniem Geisslera, wynik wyborów oznacza „stabilizację sytuacji politycznej”. Zwycięstwo sił lewicy zagroziłoby wartościom NATO, a w konsekwencji „bezpieczeństwu Europy”. Według działacza chadeckiego, koncepcje polityczne FPK — które (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dziś 8 stron

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

W Polsce przebywała delegacja Komunistycznej Partii Grecji

(P) Na zaproszenie KC PZPR przebywała w Polsce w dniach 15-19 bm. delegacja Komunistycznej Partii Grecji z jej sekretarzem Charilaosem Floraksem. W skład delegacji wchodził: z-ca członka Biura Politycznego KPG Nikos Kyriakidis, z-ca członka KC KPG Wasilias Efrimidis, członek Biura Prasowego KC KPG Alekos Alavanos.

Z delegacją spotkał się i sekretarz KC PZPR — Edward Giersek.

W Komitecie Centralnym przeprowadzono rozmowy, w których ze strony polskiej uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC Edward Babuch, sekretarz KC Ryszard Frelek i z-ca kierownika Wydziału Zagranicznego KC Bogumił Suijka. Z delegacją KPG spotkał się także członek Biura Politycznego, sekretarz KC Stanisław Kania.

Delegacja przebywała również w województwach: gdańskim i wrocławskim, gdzie spotkała się z instancjami partyjnymi i aktywnymi, jak też z przedstawicielami miejscowych środowisk emigracji greckiej.

Rozmowy delegacji OWP w Warszawie

(P) W dniach 17-20 bm. przebywała w Warszawie delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny z kierownikiem Departamentu Politycznego OWP Fakrudem Kadumim na czele.

Kadumi przeprowadził rozmowy w OK FJN oraz został przyjęty przez sekretarza KC PZPR Ryszarda Freleka i ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka. Omówiono sytuację na Bliskim Wschodzie ze szczególnym uwzględnieniem problemu palestyńskiego.

F. Kadumi przedstawił stanowisko OWP wobec aktualnych wydarzeń na Bliskim Wschodzie oraz poinformował o napaści Izraela na obozy palestyńskie w południowym Libanie i zdecydowanej walce palestyńskiego ruchu oporu przeciwko tej agresji.

Strona polska potępiła agresję Izraela wyrażając poparcie i solidarność z narodem palestyńskim w jego bohaterskiej walce oraz przedstawiając stanowisko PRL w sprawie aktualnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Wyrażono przy tym przekonanie, że trwałe uregulowanie konfliktu bliskowschodniego nie może nastąpić bez pełnego wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terenów arabskich, powrotu arabskiego narodu palestyńskiego do swej ojczyzny, zagwarantowania mu prawa do samostanowienia w ramach państwa do utworzenia niezależnego państwa palestyńskiego na jego ojczystej ziemi.

Podkreślono, że dla uregulowania tych celów podstawowe znaczenie ma dalsze umacnianie jednolitości postępowych sił arabskich oraz ich współdziałanie z krajami socjalistycznymi i siłami postępu na świecie dla przeciwdziałania się imperialistycznym próbom rozwiązania konfliktu.

Rozmowy objęły również sprawy związane z dalszym ściśnięciem stosunków przyjaźni i solidarności między Polską i OWP — jako jedynym przedstawicielem narodu palestyńskiego. (PAP)

Zmarł prof. Jerzy Wołczyk

(P) 20 bm. zmarł prof. Jerzy Wołczyk — pedagog, działacz partyjny, państwowy i młodzieżowy, I zastępca ministra oświaty i wychowania. W latach 1963-1968 był zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, m.st. Warszawa; w latach 1968-1971 — dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, a od roku 1971 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Od 1963 r. pracował nieprzerwanie na Uniwersytecie Warszawskim. Przez długie lata był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Był też autorem wielu prac z zakresu pedagogiki społecznej, planowania i polityki oświatowej. Odnosił sukcesy w Sztandarze Pracy i klasy, krzyżami: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Zmarł prof. Jerzy Wołczyk

(P) 20 bm. zmarł prof. Jerzy Wołczyk — pedagog, działacz partyjny, państwowy i młodzieżowy, I zastępca ministra oświaty i wychowania. W latach 1963-1968 był zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, m.st. Warszawa; w latach 1968-1971 — dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Naukowego, a od roku 1971 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Od 1963 r. pracował nieprzerwanie na Uniwersytecie Warszawskim. Przez długie lata był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Był też autorem wielu prac z zakresu pedagogiki społecznej, planowania i polityki oświatowej. Odnosił sukcesy w Sztandarze Pracy i klasy, krzyżami: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK podsekretarz stanu — pierwszy zastępca ministra oświaty i wychowania, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w okresie lat 1971-1972, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, były wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, zasłużony działacz państwowy, młodzieżowy i partyjny, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy i klasy, krzyżami: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci!

Prezes Rady Ministrów

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł prof. dr hab. JERZY WOŁCZYK

Wszystkie sprawy są ważne

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 drogowych, ale również dysponuje funduszem na pokrycie części kosztów tej małej, ale koniecznej dla gminy inwestycji. Rolnicy Starej Wsi zebrał na ten cel kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Kolejnym zadaniem jest dokończenie rozpoczętej w roku ubiegłym renowacji stawów rybnych.

Samie władze gminy tym zadaniom nie poddają. Dlatego też Nadarzyn stawia na szeroki aktywny. Na działalność radnych, na bliską współpracę z samorządami wiejskimi.

Każda sprawa rolników jest nam bliska — mówi na zakończenie Jan Kowalski. — Chcemy, by ludzie mieszkający w naszej gminie zwracali się do nas z każdym małym i dużym problemem. My dołożymy starań, by te problemy rozwiązać. W tym celu organizujemy stałe dyżury radnych, które odbywać się będą co dwa tygodnie zarówno w Nadarzynie, jak w Młochowie. Od godziny 16 do 19 Gminna rada czeka na wyborców. Niech przychodzą codziennie, niech składają wnioski, propozycje.

Jesteśmy przekonani, że taka współpraca radnych z wyborcami przyniesie naszej gminie i jej mieszkańcom znaczne korzyści.

W Rycyzwole

Zadania Gminnej Rady Narodowej w Rycyzwoli w woj. radomskim — informuje nas

przewodniczący MARIAN KULESZA — są różnorodne. Te najbliższe związane z rozwojem rolnictwa to racjonalne gospodarowanie gruntami i rozwój produkcji zwierzęcej. Nie mniej pilne są sprawy oświaty i umacniania dyscypliny społecznej. Oto tematy, którymi będziemy się zajmować w najbliższym czasie. Te „sprawy do załatwienia” pozostała nam rada dobiegła kadencji.

Przyjęto to zakładanie wodociągów wiejskich, poprawa stanu dróg, budowa gminnej szkoły średniej, dalsze prace przy elektryfikacji wsi. Wiele będzie zrobione przy udziale mieszkańców. W czynie społecznym wybudowano już remizę strażacką w Nininie i Ludomach, naprawiono ok. 10 km dróg. Mieszkańcy masowo pracują przy modernizacji stadionu, a prace jest tam co nie młara. Budujemy salę sportową, budka do picia, nowe i ręczne korty tenisowe. Powstaje też park rekreacyjny ze ścieżką zdrowia.

Są też sprawy, z którymi trudno sobie dać radę. Do takich np. należy realizacja naszego wniosku dotyczącego rozdawnictwa węgla i naczyniów sztućców na stacji kolejowej w Rycyzwoli. Przez naszą miejscowość przejeżdżają pociągi wadliwe do Czarnkowa. Mimo że są u nas warunki do rozdawnictwa, nie udało się nam załatwić z koleją tego, by część wagonów wiozących węgiel i naczynia dla naszych rolników została w Rycyzwoli. Dla kłopot, ale według nas, to mały kłopot, a dla naszych rolników bardzo duża oszczędność czasu.

Narażenie ludności na działania broni nuklearnej pociąga za sobą skutki genetyczne; powstanie nowych pokoleń kalekich dzieci obciążonych wadami wrodzonymi i pojawienie się nowych chorób. Tym tendencjom musimy się przeciwstawić za pomocą wszelkich środków.

Polski lekarz pamiątki zbyt dobrze historyczne doświadczenia naszego narodu w okresie II wojny światowej. W jej wyniku zginęło nie tylko 6 milionów Polaków, lecz stała się ona również przyczyną urazów i zniszczeń biologicznych, psychicznych, a także chorób pokrzepowych, które ciągle — nawet w kilkadziesiąt lat po wojnie — stanowią poważny problem ludzki, społeczny i ekonomiczny.

Pragniemy, aby wszystkie akademickie środowiska naukowe w Europie i na świecie, kształtując nową pokolenia lekarzy, solidarnie wystąpiły do walki z zagrożeniem pokoju.

W rezolucji uchwalonej przez członków Senatu Akademii Rolniczej i Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie czytamy m. in.: „Podzielamy poglądy całej postępowej ludzkości, że realizacja planów produkcji broni neutronowej i jej rozmieszczenia w Europie Zachodniej godziłyby w interesy bezpieczeństwa i pokojowej współpracy w Europie (...). Jako nauczyciele akademicki, przekazujemy młodzieży nie tylko wiedzę, ale i stosunek do świata, który jest szczególnie związany z ideą zapewnienia młodym pokoleniom życia i pracy w pokojowych warunkach. Produkcja broni neutronowej to jedno z bardzo niebezpiecznych działań antyrozbrojeniowych. Dlatego też w pełni solidaryzujemy się z opinią postępowych sił na całym świecie, domagających się zakazu jej produkcji. (PAP)

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmo-owie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej. Obojętne masowe ludobójstwo powoduje ona nieobliczalnie, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby — jak nowotwory złośliwe i białaczki.

Pracownicy naszej uczelni — studenci i nauczyciele akademicki — zdają sobie dobrze sprawę ze szkodliwych skutków użycia tej broni. Reprezentujemy przecież uczelnianą rolniczą, której działalność sprzeciwia się do zapewnienia coraz lepszego i dostatecznego życia ludzi. Najważniejszą prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju — stąd też powinniśmy czynić wszystko, aby wiedza, którą tworzymy służyła wyłącznie dobru człowieka i całej ludzkości.

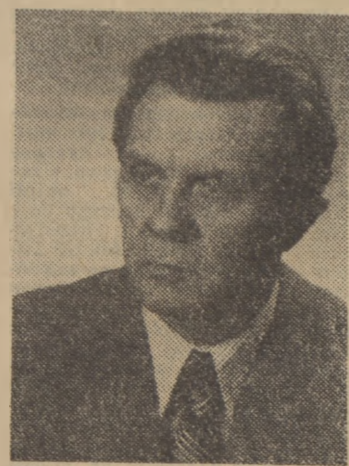
Ważne jest by młode pokolenie nie doznało straszliwych skutków wojny, by mogły spokojnie spożytkować swój zapal i umiejętności — do tworzenia pracy. Dlatego należy wyrazić głęboki szacunek i uznanie wszystkim tym, którzy wypowiadają się za zakazem skosowania broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów.

Humanistyczne ideały medycyny, codzienny trud i poświęcenie w walce o zdrowie i pełny rozwój człowieka są krańcowo sprzeczne z tym, co nie jest wojna i napięcie w stosunkach międzynarodowych. My, lekarze — oświadczamy w rozmowie z dziennikarzem PAP rek-

tor warszawskiej Akademii Medycznej, prof. Szczepan Leszek Zgliczński — możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia br

Dzieci w uzdrowisku

Rozmowa z dr. med. Jerzym TIMMLEREM — zastępcą dyrektora do spraw lecznictwa i naczelnym lekarzem Zespołu Uzdrowisk Jeleniogórskich w Cieplicach



— Jest Pan jednym z lekarzy, których prof. Wiktor Dega zaraził swym niesłabnącym entuzjazmem dla rehabilitacji. Jak do tego doszło?

— Miałem specjalne powody, by uwierzyć, iż rehabilitacja ma ogromne możliwości. Pracując w Poznaniu jako chirurg, pełniłem jednocześnie dyżury w Pogotowiu Ratunkowym. Pewnego razu wiołem karetką dziecko chore na Heinego Medina. Po 6 tygodniach sam zachorowałem. Miałem wówczas 28 lat. Porażona spowodowana chorobą była tak ciężka, że przewidywałem, iż nigdy nie będę już mógł chodzić. Natomiast profesor Dega, do którego kliniki trafiłem jako pacjent, powiedział, że wszyscy zależy ode mnie, że nie wolno mi tracić nadziei i ustawać w gimnastyce leczniczej. W klinice byłem intensywnie rehabilitowany i po roku zacząłem chodzić, a teraz, jak pani widzi, nie używam nawet laski.

W Cieplicach istniał już wówczas ośrodek naukowo-badawczy prof. Dega, dokąd przyjeżdżali tzw. wachadłowi lekarze (co miesiąc kto inny). Mnie „kupiono” tu na stałe.

— Czy nigdy Pan Doktor nie żałował, że z dużego miasta i z kliniki, która stworzyła polską szkołę rehabilitacji, zabrał cenioną już obecnie w całym świecie, trafił Pan do małego miasteczka, jakim są Cieplice?

— Tutaj od początku było duże pole do działania, które stopniowo coraz bardziej się rozszerzało. Cieplice mają wyjątkowo dobre warunki naturalne i nowoczesne urządzenia do prowadzenia rehabilitacji leczniczej, dla których zasadnicze znaczenie mają ciepłe kąpiele mineralne. Są tu bowiem bogate źródła wód leczniczych, przy czym niedawno odkryto dwa nowe o temperaturze 40 i 63°C, o bardzo dużej wydajności, w tym jedno radioaktywne oraz wartościową borowinę wysokozłazową z Jakuszyce i ze Skalna. Dyrektorem naczelnym uzdrowiska jest od 30 lat Teodor Prażmowski, który, sam nie będąc lekarzem, ma wyjątkowe zrozumienie dla potrzeb lecznictwa i wybitny talent organizatorski.

Tak więc znalazłem tu dobre warunki do pracy. Cieplice były jednak uzdrowiskiem wyłącznie dla dorosłych, a mnie zawsze specjalnie interesowało leczenie dzieci. Tyle bowiem zależy od tego, czy na czas uchwyci się u nich jakiegoś zagrożenia zdrowia i sprawności i rozpocząć profilaktyczne zabiegi.

Pierwszy oddział dziecięcy utworzyliśmy w 1960 r. Obecnie jest 40-łóżkowy oddział ortopedyczno-rehabilitacyjny w sanatorium nr 1 w Cieplicach (dr Timmler jest specjalistą w dziedzinie ortopedii, kręgotłiworazowej i rehabilitacji — dopisek A.D.), potem dwa dalsze sanatoria dla dzieci z chorobą reumatyczną i z chorobą Still'a — w Cieplicach i w Kowarach. Ogółem jest obecnie 200 miejsc.

— Choroba reumatyczna jest dziś u dzieci znacznie rzadsza niż dawniej, natomiast coraz większym problemem stają się wady postawy i skrzywienia kręgosłupa oraz skutki urazów...

— Na oddziale rehabilitacyjno-ortopedycznym leczymy dzieci w wieku od 3 do 15 lat ze schorzeniami ortopedycznymi wrodzonymi i nabytymi: np. zwężenia stawów biodrowych, skrzywienia kręgosłupa, zaawansowane wady postawy, a także dzieci ze schorzeniami narządu ruchu, które powstały na skutek urazów, pacjentów z porażeniami i niedowładami obwodowego układu nerwowego, np. po przebytej chorobie Heinego Medina oraz lekkie postacie mózgowego porażenia dziecięcego (m.in. choroba Littla).

Dzieci korzystają z tych samych zabiegów co dorośli pacjenci w Cieplicach — to jest z gimnastyki leczniczej, kąpieli i ćwiczeń w basenie, masażu suchych i podwodnych, fizykoterapii, okładów parafinowych oraz terapii zajęciowej. Pacjenci w wieku szkolnym uczą się jednocześnie w sanatoryjnej szkole. Staramy się im stworzyć pogodną atmosferę i, w miarę możliwości, warunki domowe. Niektóre z nich pochodzą z takich rodzin, że nie chcą po kuracji wracać do domu, gdzie nikt o nie się nie troszczy i gdzie dziecko niepełnosprawne jest traktowane jako zbędne obciążenie. Na szczególne takich rodziców nie jest wada.

I te dzieci, które przejdą u nas rehabilitację, zasadniczo znaczenie ma kontynuowanie jej w domu. Nawet bowiem, gdy pochodzą z miasta, gdzie ma możliwość uczęszczać na gimnastykę leczniczą czy korekcyjną, przy poważniejszych schorzeniach to nie wystarczy. By ćwiczenia te istotnie odniosły zamierzony skutek, konieczne jest uprzątnięcie ich codziennie, co w warunkach domowych jest możliwe, o ile tylko rodzice to zrozumieją i będą z młodszym dzieckiem sami ćwiczyć, a starsze przynajmniej przypilnują.

— Czy trudno przychodzi Panu przekonać o tym dzieci i ich opiekunów?

— Różnie to bywa. Trzeba przede wszystkim dobrze poznać chorego. Od jednego można wymagać więcej, od innego mniej. Gdy przyjeżdża do nas dziecko, które nie chodzi i nie chce u wierzyć, że ma szansę na porzucenie wózka inwalidzkiego, staram się je przekonać nawet własnym przykładem. Potrafię pokazać, jak wygląda moje nogi, które, mimo przebytej choroby, dobrze mi służą od wielu lat. Ważne jest, by mieć dość czasu nie tylko na leczenie, ale właśnie na to, by chorey uwierzył w swoje siły i możliwości oraz byśmy sami mogli ocenić, jaki stopień usprawnienia i poprawy zdrowia ma szansę osiągnąć.

Uważam więc, że dobrze się stało, iż od roku Zjednoczenie Uzdrowisk Polskiego wprowadziło bezturnusowy system leczenia dzieci, i że od nas zależy decyzja, jak długo pacjent będzie tu przebywał. Niektórzy lecza się jeden miesiąc, a inni nawet trzy (przeciętnie dwa miesiące).

— A jakie są wyniki?

— To oczywiście zależy od indywidualnego przypadku. Czy może jednak być większa satysfakcja niż gdy dziewczynka przyjeżdża do nas na wózek, a odjeżdża chodząc o własnych siłach lub gdy chłopak może odrzucić kule i aparaty, bo na skutek kuracji narząd ruchu na tyle się usprawnił, że pomocnicze przybory nie są mu już niezbędne.

Zresztą niech pani pomówi na ten temat z moim personelem. Udało mi się bowiem zebrać ze sobą ludzi: siostry, wychowawczynie, nauczycielki, które starają się wydobyc z pacjentów maksimum tego na co ich stać, gdyż po prostu lubią dzieci i młodzież. Poprawę stanu zdrowia pacjenta traktują jako swój osobisty sukces.

Rozmawiam z personelem oddziału. Oglądam zaproszenia na ślub od byłych pacjentów, listy takie jak do nas, serdeczniejszych przyjaciół. Wśród nich od Zosi, która chodziła o dwu kulach (po chorobie Heinego Medina), a po rehabilitacji odbyła się bez nich, ukończyła wyższe studia i teraz wychodzi za mąż, od Wojtka, który miał jedną nogę o 10 cm krótszą, a obecnie wystarcza mu do chodzenia jedynie laska. On też dostał się na uniwersytet, studiując z powodzeniem, ale jednak pisze do siostry sanatoryjnej, że „zamiast dorastać, boi się życia”. Siostra opowiada mi o bylej mistrzyni jednej z dziedzin sportu, która jako 14-letnia dziewczynka na skutek wypadku doznała porażenia kręgosłupa i przyjechała do Ciepl, poruszając się na wózek inwalidzki, a obecnie chodzi zupełnie samodzielnie i jest inżynierem. Wracam do dr. Timmlera, by kontynuować rozmowę.

— Rozumiem, że takie wyniki leczenia, dopinają Pana Doktor do dalszych wysiłków, zwłaszcza że potrafiono je osiągnąć w ub. r. otrzymał Pan „Order Uśmiechu”, a za połączenie profilaktyki i leczenia dzieci z nauczaniem Cieplice otrzymał w 1975 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej. — Co jeszcze robicie dla dzieci?

— Jedenaście lat temu zorganizowaliśmy dla nich Mistrzostwa Szkolnej Gimnastyki Leczniczej. Działalność na polu fizycznym jest podstawą i w basenie kąpielowym, z którego rado korzystają pacjenci sanatorium. Nie mogłem bowiem pogodzić się z tym, że przyjeżdżają do nas dzieci z całej Polski, a jednocześnie w samych Cieplicach widzę na ulicy uczniów z wadami i skrzywieniami kręgosłupa, których się nie leczy. Aby wyprowadzić dzieci, którym potrzebna jest gimnastyka korekcyjna, lekarze uzdrowiskowo przeprowadzili w czynnie społecznym badaniu uczniów w szkołach podstawowych. Obecnie lekarze szkolni sami kierują ich do nas.

Zorganizowaliśmy także kursy dla magistrów wychowania fizycznego ze szkół odległych od Ciepl, by mogli prowadzić gimnastykę leczniczą.

W czasie wakacji letnich wszystkie internaty szkolne w Ciepl, Jeleniej Górze i Kowarach wykorzystujemy na kolonie zdrowotne dla dzieci z wadami postawy i skrzywieniami kręgosłupa. Przystępują do nich pacjenci m.in. takie zakłady pracy jak: Kopalnia Czerwone Zagłębie, Kopalnia Miechów, Huta Miedzi Głogów, Confex itp. Dzieci korzystają z zakładu przyrodolecznictwa w Ciepl, a personel uzdrowisk opiekuje się nimi w ramach dodatkowej pracy, opłacanej przez organizatorów kolonii. Warto dodać, że starają się oni także, by kolonie jak najlepiej wyposażać, a zakupiony sprzęt służy w ciągu roku naszym pacjentom. Z kolonii tych w czasie 3 turnusów korzysta ogółem 1500 dzieci rocznie.

Z innych przedsięwzięć chciałbym jeszcze tylko wymienić podrodnie prekursory dla dzieci z wrodzonymi zwężeniami stawu biodrowego. Początkowo prowadziliśmy je placówce tylko dla dzieci z powiatu jeleniogórskiego, a obecnie dla całego województwa. Korzysta z niej około 400 niemowląt miesięcznie. Od tego, czy dziecko na czas będzie leczone, zależy, czy w przyszłości będzie można uniknąć zabiegów chirurgicznych, nie zawsze zresztą w pełni skutecznych.

— A jakie jest Pana Doktora największe marzenie?

— Chciałbym, aby w Ciepl, powstało uzdrowisko centrum rehabilitacyjne dla dorosłych i dla dzieci ze schorzeniami narządu ruchu. Mamy do tego świetne warunki: bogactwa naturalne i dobrze przeskolony wyższy i średni personel. Dokumentacja takiego centrum jest już gotowa.

— Co Pana najbardziej denerwuje?

— Wprawdzie Cieplice nie są tak modnym uzdrowiskiem jak Krywnica czy Ciechocinek i znacznie mniej przyjeżdża tu osób, dla których leczenie nie jest konieczne, niemniej, zwłaszcza latem jest pewien procent takich „chorych”. Zabierają oni miejsce tym, którym kuracja naprawdę mogłaby pomóc. Kto chce tu odpocząć i bawić się, powinien jechać na wakacje. Konieczne jest zastrzeżenie kryteriów kierowania do uzdrowisk.

Rozmawiała: ALICJA DMUCHOWSKA



Przeciw powodzi. Spokojna Strzegomka zamienia się po ulewnych deszczach w groźną, rwącą rzekę. Aby zapobiec jej wylewom Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Nowogrodzku przeprowadza regulację koryta rzeki.

Fot. CAF — Wolszczek

TROPIENIE BUBLA

KRYSTYNA LUBELSKA

EGO wieczoru dyr. Czesław Radomski jadł kolację później niż zwykle bo około jedenastej i wtedy właśnie usłyszał w radiu ten nieszczerzy komunikat. Aż go zaskoczył. Komunikat Polskiej Agencji Prasowej brzmiał tak: „Dziennik „Głos Szczeciński” zajął się białymi meblowymi w szczecińskich sklepach i salonach, wskazując poszczególne „dzieła” partacysty i marnotrawstwa oraz ich autorów. Jest ich wielu, ale bezapelacyjnym liderem na ustalonej przez handlowców liście „przodowników” w produkcji białych jest Jarocińska Fabryka Mebli. Dziesięć transakcji — to pewnych 9 reklamacji — stwierdza kierownik jednego z pawilonów meblowych. Kiedyś zaproponowałem żartem fabryce — mówi — żeby do każdego 10-wagonowego składu mebli dołączyć jedenasty z częściami zamiennymi. Słowa te potraktowano całkiem serio”.

„Też mi żarty. A poza tym nie jest napisane, jaki to kierownik” — oburzył się po przeczytaniu informacji szef kontroli jakości z Jarocina Edmund Maśloma, który w zawodzie pracował 25 lat.

Ta fabryka rozciąga się na 27 ha powierzchni. Z daleka przypomina raczej ogromny kombinat chemiczny niż zakład meblarski. Zbudowana została w ciągu 24 miesięcy. Licencja francuska. Proces technologiczny całkowicie automatyzowany. Najnowocześniejszy park maszynowy w Europie. Zatrudnia ok. 2000 osób. Wysokim całością pełną zdolność produkcyjną osiągnięto po trzech miesiącach od chwili startu. Codziennie przerabia się tu 100—150 metrów sześć płyt wiórowych. Każdego dnia z taśm montażowych schodzi 150 kompletów mebli segmentowych, z czego, jeśli wierzyć słowom kierownika sklepu w Szczecinie, 90 proc. to buble.

Dyrekcja fabryki w Jarocinie nie rozumie. Uwierzył się na nich w tym Szczecinie, czy co? Według ich statystyk za 9 miesięcy ubiegłego roku z 12 województw PHW mieli 116 reklamacji. Od klientów przychodzi ok. 200 reklamacji miesięcznie. Niemal, ale i nie tak znów dużo. Jeszcze w zeszłym roku mieliśmy wskaźnik reklamacji 2,2 proc.

A w styczniu br. już tylko 1,2 proc. W listopadzie była kontrola z PIH. Kazali sobie otworzyć 500 paczek. Wszystkie były w porządku. Kto ma więc interes w tym, żeby oskarżać ich o takie brakobójstwo?

Pracownica działu reklamacji ze sklepu przy ulicy Jagiellońskiej w Szczecinie mówi, że z Jarocińskiej Fabryki Mebli ma istny krzyż pański. Klienci płacą ciężkie pieniądze za zestawy „Jarocin II”, „Zacisze”, „Grażyna”, a potem przychodzą wyklądać się do niej albo do kierownika sklepu. Jakby to była ich wina, że te meble są właśnie takie. W ub. roku przyjęła ok. 400 reklamacji, co stanowi 80 proc. wszystkich dostaw. Najczęściej dotyczy uszkodzeń mechanicznych: złamane elementy, rozklejone szuflady, rozdarta okleina, a także braków akcesoriów.

„Ta fabryka to prawdziwa Europa” — mówią z dumą dyrektorzy — Niech pani spojrzeć na magazyny! Wielkie, przestronne, nowoczesne. Zapakowane segmenty leżą równiutko ułożone na półkach. Podnoszą je elektryczne wózki. „Ludzka ręka takiej paczki tutaj nie dotknie. Ale co się dzieje przy rozładunku, a potem w magazynach sklepowych? Oni to przetrząsają z kąta w kąt jak leci”. Inna sprawa, że sklepy nie mają gdzie tych mebli trzymać. Magazyny male. A fabryka, zgodnie z zarządzeniem, do każdego WPH musi wysłać co najmniej 5 wagonów mebli. Mniej nie wolno. Jak w Szczecinie dostana taki transport to się nim zapychają po uszy.

„Gdybyśmy mieli przynajmniej 100 meblowozów” — wzdycha dyrektor do spraw technicznych w Jarocinie Henryk Kuropaczewski. W meblowozach meble, nawet te najdelikatniejsze się nie niszcą. I naczaj w wagonach kolejowych. 7 marca br. po meble do Jarocina przyjechały wagony-rodziki. Ale oni w fabryce nie narzekają. Wprost przeciwnie. Dobrze, że PKP w ogóle coś przysłało. Zresztą z koleją stowuski mają dobre, bo też warunki zapewniają jej znakomity wprost do halli. Zładunek szwilk i pod dachem. To dla PKP bardzo się liczy. Szkoła tylko że meble nie są zapakowane zgodnie ze światowymi standardami. Na eksport każdy segment musi być dokładnie opowijany w karton. Jak jasko. W kraju inaczej. Może dlatego, że odległości mniejsze, a i z kartonem nie najlepiej. Kartonom więc tylko okrywa się na rolki i sód segmentów. Reszta to folia. Ani tak odporna ani tak wytrzymała jak karton.

Rozklejona szuflada? Taka reklamacja jest po prostu niemożliwa. Przecież tu w fabryce bada się wszystkie kleje. Wszystkie surowce. Tym dokładniej, że jak wykazywały ubiegłoroczne analizy ok. 15 proc. wszystkich dostaw surowców w skali kraju było złej jakości. W tym lakiery stanowiły 20 proc., płyty wiórowe 20 proc., a drewniana okleina dębowa 50 proc. Przy zakładach w Jarocinie

Handel ma od fabryki, co chce Powiedział — nie robcie kompletu „Walcerka”, bo za niski. Nie robimy. Do Białegostoku nie chcą mebli kolorowych, tylko na wysoki polsk, we Wrocławiu odwrotnie — dajemy to, co zamawiają. Na reklamacje też zawsze fabryka odpowiada. Czasem zdarza się, że klient musi poczekać, bo akurat nie ma takich okuć albo odpowiedniej folii. Nie mamy przecież żadnych zapasów, bo ledwo nam starcza na produkcję. Zorganizowaliśmy także specjalny serwis fabryczny. Mamy do dyspozycji 2 fiaty i tapaną. Pracownicy jeżdżą do każdego miasta, skąd napływają reklamacje i na miejscu dokonują napraw. Dziś jeden jest w Zielonej Górze, drugi w Szczecinie.

Ustawowy termin odpowiedzi na reklamację wynosi 14 dni. Dobrze jednak, jeśli Jarocin zmiesi się przynajmniej w miesiąc. Zwykle na reklamację odpowiada po kilku przypomnieniach, i nie dziwnego, bo panuje tam okropny bałagan. Kiedyś pojechałam do fabryki mówić pracownica działu reklamacji, żeby o sprawie zamówienia i przy okazji chciałam złożyć reklamację. Dwie godziny szukałam jednej. Z tym serwisem to też zwracanie głowy. Przecwierzając przyjechał z fabryki pracownik, przywiózł 10 elementów i zostawił, więc sklep musi do klienta wysłać własnego stolarka.

Kierowniczka sklepu firmowego, który mieści się przy Jarocińskiej Fabryce Mebli i cieszy się dużą popularnością mówi, że sprzedawała w styczniu i w lutym meble wartości 8 mln złotych. Przyjechało tylko 3 reklamacje na drobne uszkodzenia. Dyrekcja uważa, że to najlepszy dowód ich dobrej roboty. Co się więc dzieje w tym Szczecinie?

W ostatnim felietonie „Zabytkom na odsiecz” (14.3) wskutek przeobrażenia korekty jedno ze zdań zostało przeistoczone w dziwolog. Miało być „...miał (...) obzrytym stosunki i konsekwencje w świecie arystokratycznym”. Wydrukowano: „...miał (...) obzrytym stosunki i konkursie na świecie arystokratycznym”. Zamiast „grandseigneur” wydrukowano „grandseigne ura”, zamiast „księciem Austrii” wyszło „księciem Austrii”.

Przepraszamy.

Zabytkom na odsiecz

Nie te Skotniki...

NATYCHMIAST po publikowaniu niedawnego felietonu („Coś się robi...”, 7 bm.) dostaliśmy (jakie czyni się Czytelnicy) list, którego Autor pisze tak:

„Albo Pan się pomylił, albo pomylono zdjęcie, albo jedno i drugie. Dwór w Skotnikach widziałem niedawno. Toż to żadne akterze, tylko ruina, a przy tym nikt tam nie robi. To nie ten dwór! To nieporozumienie!”

Jedno i drugie. Istotnie, to nie ten dwór i istotnie to nieporozumienie, ale nieporozumienie wynika z niedokładnego przeczytania felietonu. Pisząc o dworze w Skotnikach, zaznaczyłem wyraźnie, iż są to Skotniki pod Sandomierzem. Tymczasem Czytelnik najprawdopodobniej pisze o Skotnikach w dawnym powiecie Koneckim na Kielecczynie. Rzeczywiście ten dwór w Koneckim to ruina, i to ruina od lat. Dwór w Skotnikach — Sandomierskich to dwór barokowy, altierzowy, Skotniki zaś koneckie to ruina dworu renesansowego, przebudowanego w wieku XVII i od dwóch niemal wieków niezamieszkanego, przy czym ostateczne zniszczenie przyniosły mu działania wojenne 1914 r. Od tego czasu dwór pozostał w stanie ruiny i jako ruina jest reliktem cennym i na pewno zasługującym na jakieś poczynania, choć pracy byłoby przy tym co niemiara.

Mimo tego, iż jest to ruina, wedle orzeczeń ekspertów awór nadaje się wciąż jeszcze do odbudowy. Oferowano go zresztą w czasie pamiętnej „gieldy zabytków” w r. 1973, przy czym przybliżony koszt robót oszacowano wówczas na 4 miliony złotych, co zapewne już wtedy było sumą znacznie zaniżoną, nie mówiąc o ewentualnych kosztach obecnych. Niemniej, powtarzam, wartością tego dworu są ogromne i uciążliwe go ze stanu ruiny byłoby poczynaniem niezmiernie ważnym, jeśli chodzi o zachowanie naszych świadectw kulturalnych.

Eventualnych amatorów takiej imprezy mogłoby przyciągnąć dodatkowo ładne położenie dworu, piękna okolica, wiele lasów i bliskość rzeki. Daloby się w tym renesansowym dworze wygospodarować kilkanaście pomieszczeń. A więc może ktoś się znajdzie?

W innym liście pan Stanisław Mitr. z Warszawy pyta o dane dotyczące dworu w Huszlewie, w dawnym powiecie łosickim, woj. bielskopodlaskie. Czytelnik pisze przy tym:

„Będąc w zeszłym roku w tych okolicach zastałem ten dwór całkowicie rozszabrowany, bez okien, drzwi, pieców, posadzek, park całkowicie zdezastowany a ogrodzenie kamienne rozebrane. Jedyne

dach był naprawiany... Wdzięczny będę za informację czy będzie on remontowany i przez kogo.”

Dwór w Huszlewie został wzniesiony przez Woroniczkich, po których sporo jest pamiętek w tamtejszym kościele, również przez Woroniczkich wzniesionym w połowie ub. wieku na miejscu starego kościoła drewnianego, który przed z górą stu laty spłonął. Dwór wzniesiono na przełomie XVIII i XIX wieku, przy czym kompletnej dewastacji uległ w r. 1945. Prace konser-



Ruina dworu w Skotnikach Koneckich

watorskie prowadzone w nim były w końcu lat pięćdziesiątych.

Woroniccy byli książęcym rodem wywodzącym się z Wołynia. Niektórzy wyprowadzili ten ród od rodu Gedymina, od Dymitra Korybuta Olgierdowicza, co bodajże nie odpowiada prawdzie. W XVI wieku Woroniccy odgrywali dość istotną rolę w ówczesnym życiu politycznym. Właściciele Huszlewy wywodzili się więc z tej właśnie rodziny.

Dwór w Huszlewie pozostał do dziś — jak to się zwykło mówić — gestii Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Lublinie i nawet był demonstracyjny pod hasłem „Ochrona zabytków w państwowych przedsiębior-

stwach gospodarki rolnej” czynnej w warszawskim Arsenale. Określono wówczas ten dwór jako obecnie „nieużytkowany, zabezpieczony i przeznaczony do remontu konserwatorskiego”. O ile wiem, to prace w tym dworze mają się zacząć po roku 1980 i po doprowadzeniu go do porządku, właściciele mają zamiar ulokować tam ośrodek czasowy w siodle, co jest po mojemu bardzo dobrym. Tytuł jest jednak zagrożony. Myślę jednak, że lubelskie zjednoczenie, które obecnie doprowadza do porządku parę zabytkowych obiektów, nie dopuści do dalszej dewastacji dworu i to zabezpieczenie o którym czytaliśmy na wystawie, będzie zabezpieczeniem realnym.

W RESZCIE jeszcze jeden list. Czytelnik, podpisany „Licelista” (nazwisko i adres znamy) pyta, czy istnieje jeszcze dwór w Poświętnem koło Płońska, upamiętniony tym, że bawił tam w swoim czasie Sienkiewicz. Czytelnik pyta, jakie były okoliczności tego pobytu. Otóż dwór istnieje i należy do jednej z placówek rolniczych a w latach sześćdziesiątych był nawet gruntownie wyremontowany. Sienkiewicz przebywał tam od sierpnia 1865 do sierpnia 1866 roku, jako gubernator syna

ówczesnych właścicieli Poświętnego — Wejherów. Przyjechał tu nasz pisarz po ukończeniu klasy VII, przypuszczalnie po to, aby gwernerką podreperować swoje bardzo szczupłe finanse.

Tryb życia w tym dworze określał jako „strasznie jednostajny” i przygotowywał się intensywnie do matury, łącząc naukę z próbami literackimi. Tworzył tu nawet powieści, o których sam pisał w liście do swego przyjaciela Konrada Dobrskiego, iż „...śmiać mi się chce z tych głupstw, które tam się w niej nieszczęza”. Powieść, pod tytułem „Ofiara”, skończył tam zresztą, nadając jej mocno krytyczne oceny.

Swych chlebodawców z Poświętnego Sienkiewicz również ocenił krytycznie. Pisał o nich jako o istotach „które zjadają fiksatyury zamiast czekolady, które o niczym nie gadają, prócz co zjadły i co, Bóg da, będą jady w przyszłości”. Zachwycony był natomiast dworskim parkiem, który z wielkim entuzjazmem opisał w jednym z listów do Dobrskiego. Park ów zresztą także się zachował do naszych czasów, acz w stanie zapewne nieco uszczuplonym. (B.S.)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Kompromisowe zakończenie strajku drukarzy RFN w obliczu nowej konfrontacji

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 20 marca (P) Wyraźne zniechęcenie, w mniejszym stopniu zadowolenie, malowało się w poniedziałek przed południem na twarzach organizatorów nadzwyczajnej konferencji prasowej w Bonn — przedstawicieli związku drukarzy, organizacji wydawców i dziennikarzy. Przyczyna zniechęcenia: 60 godzin niezwykle intensywnych, trudnych negocjacji, prowadzonych dniami i nocą.

Zakończyły się one o północy z niedzieli na poniedziałek, kończąc zarazem najdłuższą w historii RFN walkę klasową w przemyśle drukarskim. Po kilku tygodniach konfrontacji, w południe zakończył się strajk i lokauty. We wtorek znów ukazała się gazeta.

Brak pełnej satysfakcji obu stron wynika z treści osiągniętego porozumienia. Stawka — o wymiarach jakościowym — elementem byłby nie warunki plac, lecz egzystencja tysięcy specjalistów, m.in. zecerów, skazanych na brak jakiegokolwiek szansy w wymiarającym zawodzie, wskutek likwidacji miejsc pracy w wyniku wprowadzenia nowej, komputerowej techniki druku.

Uporczywa walka „IG Druck und Papier”, solidarność innych związków zawodowych i naciski zaopiekowanych coraz bardziej polityków skłoniły właści-

cieli i dysponentów kapitału do rezygnacji z części szybkich zysków kosztem świata pracy. Związek drukarzy nie uważa się jednak za pełnego zwycięzcę, albowiem nie udało mu się przeformować wszystkich postulatów. Jak stwierdził na wspomnianej konferencji przewodniczący „IG Druck und Papier”, Leonhard Malheim, nie można mówić ani o zwycięstwie ani o porażce, lecz raczej o „kompromisowym rozwiązaniu”.

Porozumienie składa się z trzech głównych części. Gwarantuje ono zatrudnionym w typografii drukarskich specjalnościach, a więc nie mających szans w innych branżach (np. linotypistom), 8-letni okres ochronny, przeznaczony na zmianę kwalifikacji i stanowiska pracy. W tym czasie nikogo z określonych szczegółowo grup nie będzie można bezkarnie zwolnić lub pozbyć w sposób drastyczny obecnego poziomu wynagrodzenia.

Inna część określa warunki techniczne i bhp, jakie muszą być uwzględnione przez zakłady wprowadzające nową technikę. Tak np. perforatory, narażeni na szkodliwe dla wzroku działanie monitora, uzyskali prawo do 5-minutowych przerw w pracy, godziny, lub 15-minutowych co dwie godziny pracy.

Uzgodniono przy tym warunki niezbędnych badań lekarskich.

Część trzecia porozumienia — szczególnie ważna dla dziennikarzy, a pośrednio także dla drukarzy — wyodrębniła czynności dziennikarskie i techniczne. Jest dopuszczalne, lecz nie konieczne (do czego skłaniali się niektórzy wydawcy), aby autorzy sami perforowali i wycięli w pewnym sensie składali swoje teksty.

Przez polityków wszystkich ugrupowań zakończono długiego i ostrego konfliktu przyjeżdżającego z dużą ulgą. Rzecznik SPD, Lothar Schwartz podkreślił przy tym rolę niedawnego apelu kanclerza Schmidta, który zwrócił uwagę na widok pośredników w negocjacjach — m.in. Juergena Wischniewskiego z Urzędu Kanclerskiego i Josefa Stingla, przewodniczącego Federalnego Urzędu Pracy.

Nie ustąpiły jednak obawy o dalsze pogarszanie się klimatu społecznego nad Renem. Poeta-plac masowe zastosowanie lokautów przez wydawców, części polityków nawołująca do aktualnej sytuacji w przemyśle metalowym, gdzie napięcie osiągnięło nie spotykany dotychczas poziom. Po fiaszku negocjacji, prowadzonych w okręgu taryfowym Północna Badenia i Północna Wirtembergia, pracodawcy odpowiedzieli lokautem we wszystkich zakładach zatrudniających więcej niż tysiąc osób.

Nowa konfrontacja klasowa, w obliczu której znalazła się Republika Federalna na podobieństwo do strajku drukarzy. I w tym przypadku związkowcom nie chodzi wyłącznie o poprawę warunków bytowych, lecz także o ochronę przed negatywnymi skutkami społeczno-ekonomicznymi postępującej racjonalizacji, nie w pełni uwzględnianej przez właścicieli.

Agresywna, jak się określa, odpowiedź pracodawców na akcje strajkowe spotkała się w poniedziałek z surową krytyką ze strony innych związków zawodowych, a także przewodniczącego centrali związkowej — DGB, Oskara Vettera. Metalowcy zapowiedzieli m.in. wystąpienie z przeszło 100 tysiącami inżynierów i skargą sądową przeciwko zarządzeniom lokautów, godzących wyjątkowo dotkliwie na całe załogi.

Czechosłowackie rolnictwo

Cel podstawowy - samowystarczalność

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWCZA

Praga, w marcu (A) Charakterystycznym krótko czechosłowackie rolnictwo w starczy powiedzieć: nowoczesne, wielkotowarowe o wysokiej intensywności produkcji roślinnej i hodowlanej. Odgrywa ono w tym wysoko rozwinięty kraj przemysłowym niezwykle ważną rolę w stabilizacji całej gospodarki narodowej. Globalna produkcja rolnictwa w porównaniu z 1936 rokiem wzrosła 1,5 raza, a w dostawach rynkowych 2,5 raza. Czechosłowacy udało się osiągnąć wysoki stopień samowystarczalności w zakresie produkcji zbóż (91 proc.) i mięsa (98 proc.), całkowicie pokryć zapotrzebowanie na mleko, masło, jaja, drób. Jest to szczególnie godne podkreślenia albowiem poziom spożycia artykułów żywnościowych u naszych południowych sąsiadów jest bardzo wysoki i na przykład w mięsie wynosi 82 kg rocznie na jednego mieszkańca.

Nic nie przychodzi samo

Droga do osiągnięcia takich wyników nie była ani łatwa, ani prosta. Przez wiele, wiele lat nasi sąsiedzi mieli poważne kłopoty w przebudowie struktury tej ważnej gałęzi gospodarki. Prowadzono ją jednak systematycznie i kompleksowo. Dziś do socjalistycznego sektora w rolnictwie należy 85 proc. użytków rolnych. W minionych latach inwestowano sporo dla lepszego wyposażenia rolnictwa w środki trwałe, w nowoczesną technikę, rozwój bazy badawczej, siłę usług i wyszkolenie przed rolnictwem na najbliższe lata to przede wszystkim osiągnięcie pełnej samowystarczalności w produkcji żywności. Pamiętać trzeba, że w 1976 r. zakup żywności wynosił w CSRS około 10 proc. całości importu. Uchwały XV Zjazdu KPCZ zakładają, że w latach 1986 — rolnictwo ma dać państwu 55 mln ton zbóż, czyli o 8 mln więcej niż w poprzednim 5-letnim, a średnia zbioru zbóż ma wynieść pod koniec 5-letniego 41-42 kwintale z ha. Nadal rozszerzana będzie baza produkcyjna na hodowli zwierząt oraz warzyw i owoców.

Kluczowym problemem na najbliższy okres pozostałe powinny być rozwiązanie kwestii zbożowej. Zamierza się osiągnąć to poprzez dalszą poprawę struktury zasiewów na korzyść pszenicy i jęczmienia, szerokie zastosowanie siewnych tych zbóż, postęp procesu chemizacji rolnictwa oparty na selektywnych metodach naukowo-badawczych oraz gospodarniejszym ich użytkowaniu, tzn. poważnym zmniejszeniu zużycia ich jako pasz.

W gospodarce hodowlanej za najważniejszą sprawę uznano rozwiązanie problemu paszowego. Idzie głównie o to,

aby do maksimum ograniczyć import pasz treściwych przechodząc na wykorzystywanie własnych źródeł i możliwości. M.in. rozszerzona zostanie uprawa kukurydzy do jednego miliona ton w roku 1980, przeznaczona na racjonalizację w gospodarstwie paszami objętościowymi tak aby potroić ich uzysk w masie suchej do blisko 2 mln ton rocznie, co odpowiada blisko 1 mln ton zboża.

Poszukiwanie nowych źródeł pasz przynosi w Czechosłowacji coraz lepsze rezultaty. Wykorzystuje się jako pasza: Sierakowa, odpadki z przemysłu włókienniczego, spożywczego, celulozowego, w produkcji konserw (m.in. łuski z zielonego groszku), przemysłu skórzanego, dziewiarskiego i wreszcie odpadki żywności — wszystko to już dziś przerabia się tu na paszę. Obowiązującym kierunkiem jest racjonalniejsze wykorzystanie istniejących zasobów i pełniejsze wykorzystanie odpadów na komponenty dla produkcji mieszanek paszowych, lenie wykorzystywanie łak i pastwisk itp.

Zaniedbana dotąd dziedziną w czechosłowackim rolnictwie była produkcja owoców i warzyw, a w tym i ziemniaków. Niepotrzebny import kosztuje państwo zbyt drogo i dlatego obecnie sprawę postawiono jasno: w ciągu najbliższych lat musi dojść do pełnej samowystarczalności w produkcji ziemniaków,



(A) Poważne środki przeznacza się w Czechosłowacji na meliorację. Na zdjęciu: urządzenia irygacyjne na polach spółdzielczego gospodarstwa rolnego w Sopronie (Zachodnia Słowacja).

FOL. CAF

W tej sytuacji wielką wagę przywiązuje się do racjonalnego zagospodarowania każdego kawałka ziemi. Uchwały rządowe podjęte w 1976 r. mają za cel ochronę użytków rolnych przed przeznaczeniem ich na cele pozarolnicze. Poważne środki przeznaczają się także na rekultywację terenów dawnych kopalni odkrywkowych, meliorację, budowę systemów odwadniających.

Rozwój przetwórstwa

Wyższe plony, większa produkcja mięsa wymagają także dalszej rozbudowy bazy przetwórczej. Na ten cel przeznaczają się w CSRS poważne środki. Do końca roku 1980 ma być ukończona budowa 13 kombinatów mięsnych, 8 dużych zakładów

mleczarskich, dwóch suszarni mleka, trzech wielkich chłodziń i 13 dalszych innych zakładów przetwórczych. W wielu dalszych nastąpi modernizacja, wymiana przestarzałego parku maszynowego itp. Celem jest zwiększenie w najbliższych latach powołanie zadanie nie tylko dalszego ciągłego zaopatrywania rynku, ale przede wszystkim znaczącej wymiany asortymentowej odpowiadającej zasadom sprawnego wyżywienia. Chodzi o poprawę jakości produkowanych artykułów, zmniejszenie ilości odpadów, średnio 3200 kcal/dzień, poprawę biologicznej wartości pożywienia, zmianę obecnej struktury spożycia ludności poprzez zwiększoną konsumpcję mleka i jego wyrobów, potraw roślinnych, owoców, warzyw, wpływające na ograniczenie spożycia tłuszczów zwierzęcych i zmiany struktury mięsa dostarczanego na rynek, zmniejszenie spożycia cukru, maki i skrobi, jak i niebezpiecznych dla organizmu ludzkiego.

Z drugiej strony podkreśla się tu, że niezbędne jest także wyeliminowanie ludności oszczędnej i racjonalnej gospodarki artykułami spożywczymi. Zbyt dużo jest jeszcze rozrzutności, zbyt wiele artykułów spożywczych jest marnowane i wyrzucanych jest po prostu na śmietnik. Dotacje państwa dla utrzymania cen artykułów w stosunku do cen światowych na poziomie z każdego roku są coraz większe. „Musimy zdawać sobie sprawę z tego — mówił na jesiennym sesji parlamentu wicepremier Rudolf Rochliczek — iż nieracjonalna, mało oszczędna gospodarka artykułami spożywczymi jest trwonieniem społecznego bogactwa, szkodzi każdemu z nas”.

Uzyskanie samowystarczalności produkcji rolnej i artykułów żywnościowych wymaga dalszej koncentracji i specjalizacji, zmian w systemach organizacyjnych spółdzielni i PGR. Pozwoli to na lepsze wykorzystywanie areali ziemi uprawnej, maszyn, zwiększenie intensyfikacji produkcji, zmniejszenie kosztów. Powstają już także wspólne przedsiębiorstwa rolne, w których produkcja i przetwórstwo znają się będą w jednej gestii.

Czechosłowackie rolnictwo dla spełnienia swych zadań otrzyma także dalsze poważne środki na większą mechanizację prac, rozbudowę bazy agrotechnicznej, uruchamianie przemysłowej produkcji pasz z odpadów itp. Ale zwracać się będzie także szczególną uwagę by były one jeszcze efektywniejsze niż dotąd wykorzystywane.

Odgłosy i oceny ◆ Nowe oblicze Rijadu ◆ Koniec buntu generała?

Amerykański tygodnik „Newsweek” zamieścił korespondencję z Rijadu, mówiącą o przemianach społecznych i gwałtownej rozbudowie stolicy Arabii Saudyjskiej. Odbiły się na tym także zmiany w polityce zagranicznej, w tym w polityce wobec Izraela.

„Każdego wieczora po odprawieniu modlitwy waskie uliczki dzielnicy Rijadu, Murrabah, o-

zywają się i zapelniają szumem nowych Pontiaców, Chevroletów i Mercedesa. Młodzi mężczyźni ubrani w sportowe marynarki nalozone na długie białe szaty wyskakują z samochodów i rozpoczynają myślowanie po stoiskach znajdujących się na otwartej przestrzeni i po licznych sklepach. Nie szukają oni tradycyjnych towarów arabskich, ani też takich zakazanych artykułów, jak napoje alkoholowe, czy haszysz. Kupują kopie amerykańskich filmów — takich jak np. „Wojna gwiazdy”, które są zakazane przez islam i przez to są przedmiotem podążeń wielu Saudyjskich. Podobne zjawiska mają miejsce w Rijadzie w wielu innych dzielnicach. Saudyjscy starają się na „la-pu capu” doszłusować do współczesnego świata i starają się przekształcić swą „stolicę”, która całkiem niedawno była zabudowana glinianymi chatami, w XX-wieczne miasto...”

30 lat trwała błyskotliwa kariera wojskowa i dyplomatyczna indonezyjskiego generała Dharsono, do niedawna sekretarza generalnego Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej. Usunięcie generała z tego stanowiska kosztuje jego karę. Czy definitywnie? — zastanawia się cytowany już „Newsweek” w artykule „Zbuntowany generał”.

„Już przed ponad miesiącem rząd indonezyjski podjął wysiłki, by usunąć generała Dharsono z stanowiska. Do pierwszego starcia między prezydentem Suharto a tym 52-letnim żołnierzem, który wybrał drogę kariery dyplomaty, doszło wówczas, gdy poparł on demonstrujących studentów. Oświadczenie Dharsono, że rządzi Suharto, „coza” bardzo oddala się od celów, jakie sobie postawili” do tego stopnia wzburzyło rząd, że polecono generałowi odwołać te słowa. Gdy uporczywie nie chciał ugiąć się naciskom, Suharto z dnia na dzień pozbawił go funkcji sekretarza generalnego (...)

Już po usunięciu go ze stanowiska sekretarza generalnego ASEAN-u w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma powiedział: „Jedyna rzecz, do której dążyłem to zbudowanie pomostu między studentami i rządem, przełamanie impasu, w jakim znaleźliśmy się”. I dodał: „Może jeszcze mi się to uda”. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale większość ludzi, biorąc pod uwagę jego przeszłość i uporczywość, nie opisuje Dharsono na straty...”

Przeciwko rasizmowi

(P) 21 marca — Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową. Zgodnie z decyzją Narodów Zjednoczonych dzień ten ma przypominać o krwawej masakrze, jaką 21 marca 1960 r. dopuściła się na czarnej ludności Shaperville południowoafrykańska policja. Ta data ma przypominać ludzkości, że jest jeszcze na naszym globie dotrąta żerująca na najniższych instynktach, usiłująca uzasadnić supremację jednej rasy nad drugą po to, by utworzyć i uzasadnić wyższość człowieka przed człowiekiem.

Rasizm — hańba XX wieku — jest doktryną państwową w Republice Południowej Afryki, w Namibii, przeciwko niemu walczą ludność Zimbabwe. Są to najbardziej rażące przykłady. Musimy jednak pamiętać, że dyskryminację kulturalną, społeczną, polityczną spotykamy jeszcze, niestety, w wielu wysokorozwiniętych państwach kapitalistycznych.

Dla nas, Polaków, jest to zjawisko, z którym nigdy nie możemy się pogodzić. Byliśmy ofiarą najbardziej wyaturzonej formy rasizmu — hitleryzmu stanowił podstawą ideologiczną potwornych praktyk ludobójczych i eksterminacyjnych. Okupacja hitlerowska kosztowała nas wiele milionów istnień ludzkich tylko dlatego, że uznano nas za „podludzi”. Dlatego też nie możemy zostać obojętni wobec faktu, że są na świecie narody prześladowane, pozbawione prawa do pracy, nauki, podstawowych swobód obywatelskich i dzieje się to z powodu odmiennej rasy, koloru skóry, czy pochodzenia etnicznego.

Swemu zdecydowanemu stanowisku w walce z rasizmem Polska dawała swój wyraz niejednokrotnie. Przypominajmy tylko, że przed 12 laty Polska była jednym z głównych autorów rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zwracającej uwagę Radzie Bezpieczeństwa na zagrożenie jakie polityka apartheidu stwarza dla pokoju.

21 marca to dzień przypomnienia, że istnieje na świecie zło, z którym należy nieubłaganie walczyć. Po to by wszystkim ludziom na świecie, niezależnie od koloru skóry, zapewnić powszechne i rzeczywiste podstawowe prawa człowieka.

MAREK POGODOWSKI

Koniec strajku?

(P) Czy w najbliższych dniach dojdzie do zakończenia najdłuższego w dziejach Stanów Zjednoczonych strajku górników? Nadzieje na pozytywny finał trwającej ponad 100 dni rozgrywk między górnikami, zrzeszonymi w związku zawodowym United Mine Workers, a pracodawcami stwarza zaaprobowany przez radę przetargowy związek nowej projektu umowy zbiorowej. Jak wynika z pierwszych informacji, projekt ten uwzględnia prawie wszystkie żądania górników odnoszące się do świadczeń socjalnych i emerytur. Właściciele kopalń zrezygnowali też z wywołującej przedtem największe kontrowersje, klauzuli przewidującej kary dla organizatorów dzikich strajków.

Los nowego kontraktu zależy obecnie od wyników przewidywanego na przyszły tydzień głosowania 160 tys. górników z rejonu Appalachów. Wyniki tego głosowania oczekiwane są z niepokojem i napięciem. Poważne odrzucenie umowy zastrzyłoby jedynie stosunki między górnikami a właścicielami kopalń, utrudniło sytuację energetyczną uzależnionych od dostaw węgla z Appalachów rejonów Wschodniego Wybrzeża i Środkowego Zachodu, skomplikowało i tak już niełatwą sytuację Białego Domu.

Przewodniczący związku górników, Arnold Miller przyznał, iż „po prostu nie wyobraża sobie, aby szeregowi członkowie UMW tym razem odrzucili kontrakt”. Inni działacze wyrażają się z mniejszym optymizmem, choć panuje na ogół przekonanie, że mimo wszystko kontrakt powinien zostać prześlusowany. „Gdyby obecny projekt został odrzucony przez górników — pisała agencja Reutersa — mogłoby dojść do rozłamu zarówno w łonie związku jak i stowarzyszenia pracodawców. W wyniku tego doszłoby prawdopodobnie do zawierania regionalnych porozumień między poszczególnymi firmami a terenowymi organizacjami związkowymi”.

Do tego prawdopodobnie nie dojdzie. Obie strony konfliktu skłonne są do kompromisu, który w gruncie rzeczy oznacza przyjęcie słusznych żądań górników.

FRANCISZEK NIETZ

Zza kulis sprawy Mentena

Zbrodniarz i jego obrońcy

ANDRZEJ GASS

WIELEOLETNIĄ bezkarnością Mentena, ba, wyrażone tużowanie — wkrótce po wojnie — sprawy Mentena, ciągle stanowią przedmiot zainteresowania władz śledczych i dziennikarzy. Latem, specjalna komisja powołana do zbadania powodów pobłażania Mentenowi, ma ogłosić swój raport.

„Komitet Sprawiedliwości i Jawności w Sprawie Mentena” w kolejnym biuletynie nawołuje do ciągłej czujności. Menten wykorzystuje każdą możliwość, aby uzyskać korzystne orzeczenie Sądu Kasaacyjnego.

Atuty Mentena to powiązania z wielkim kapitałem — konkretnie z Shelleim, oraz z grupą polityków chroniących go od zakończenia wojny. Poza tym Menten podobno zna różne ciemne sprawy z okresu okupacji, co może wykorzystywać do szantażu wpływowch działaczy o szlachetności. Nie w darmo w Polsce i w Holandii przyjaźnił się z dr. Schoengarthem, dowódcą hitlerowskiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w tych podbitych krajach. „Menten miał powiązania z wysokimi politykami, prawnymi i przemysłowo-handlowymi kołami — pisała autorzy biuletynu — ale spokojnie życie protektoratu Mentena musi się skończyć”.

Klim był i kim są owi protektorzy Mentena, którym na pewno nie w smak było usłyszeć wyrok skazujący Mentena na 15 lat więzienia?

Odpowiedzieć na to można przesłedzwszy mechanizm obrony Mentena podczas powojennych procesów. Działy się wtedy tak dziwne rzeczy, że od razu można było domyślać się jakichś zakulisowych poczyną. Gdy w kwietniu 1946 roku został wydany nakaz aresztowania Mentena, ten nagle zniknął (w podobny sposób rozpoczął się wydarzenia w 1976 roku, gdy również nadeszło ostrzeżenie, podobno uciekł za granicę. Kiedy zbliżył się termin pierwszego procesu okazało się, iż Menten wypoczął w ekskluzywnym szpitalu tzw. Klinice Urzędowej, pod fałszywym nazwiskiem. W klinice wszyscy wiedzieli, że tajemniczy pan zajmujący separatki to właśnie Menten. Kiedy już było wiadome, że Menten zostanie skazany (wyrok w pierwszej instancji — 3 lata więzienia) zniknął on, by pojawić się dopiero gdy rozpoczynały się przygotowania do rozpraw apelacyjnej. Menten przechowywał w klinice jej dyrektor dr E. Hoelen. On też skontaktował Mentena z adwokatem Kortenhorstem.

L. G. Kortenhorst był jednym z najbardziej znanych powojennych polityków holenderskich; przewodniczącym Izby Niszej Parlamentu z ramienia Partii Katolicko-Ludowej (KVP). W maju 1945 roku opublikował broszurę pt.: „Czy współpracę z wrogiem była dopuszczalną”.

Trzeba powiedzieć sobie prawdę — pisał organ holenderskich komunistów, gazeta „De Waarheid” — 84 procent przedsiębiorstw holenderskich pracowało dla gospodarki wojennej

III Rzeszy. 25 tysięcy młodych Holendrów wyruszyło na front wschodni; mieli oni własną dywizję — SS „Nederland”. W 1945 roku Kortenhorst wykorzystał tę sytuację do zrobienia kariery politycznej. W swej broszurze dowodził, iż współpraca z hitlerowcami była rzeczą normalną, szczególnie na płaszczyźnie gospodarczej i nie ma potrzeby surowego karności.

19 stycznia 1946 roku Kortenhorst i jego ludzie utworzyli Krajowy Komitet Obrony Prawa, którego zadaniem było niesienie pomocy prawnej ludziom oskarżonym o współpracę z hitlerowskim okupantem. W Komitecie i w jego radzie doradczej zasiadali znani politycy. Znani wówczas i dzisiaj. M. in. J. P. M. Aalberse, który był sekretarzem komitetu, a następnie jego przewodniczącym oraz kolejnym przewodniczącym KVP Aalberse dzisiaj piastuje funkcję członka Rady Państwa. Prasa holenderska wymienia jeszcze inne nazwiska: Burger — po wojnie deputowany do Izby Niszej Parlamentu, działacz owego komitetu, dzisiaj także członek Rady Państwa; Tenkin — sekretarz generalny ówczesnego ministerstwa sprawiedliwości i Donner — przewodniczący Wysockiej Rady Królewskiej, Indagowani przez dziennikarzy z brudem przypominają sobie współpracę z Kortenhorstem w Krajowym Komitecie Obrony Prawa i zupełnie nie pamiętają o jego roli.

Rodzina Kortenhorsta odmówiła udostępnienia komisji badającej sprawę powojennej bezkarności Mentena archiwum adwokata. Aalberse oświadczył, że nie posiada żadnych materiałów

dotyczących komitetu, któremu przewodniczył Kortenhorst i on. Córka nieżyjącego już ministra sprawiedliwości z końca lat czterdziestych powiedziała, iż jej ojciec spalił swe archiwum przed śmiercią, zaś J. C. Tenkin nie pamiętał nawet, aby istniał jakiś komitet z Kortenhorstem na czele. Wobec czego holenderscy dziennikarze odszukanali starą gazetę: 27 września 1947 roku Kortenhorst powiedział w wywiadzie dla prasy: „Komitet został utworzony z zgodą i wiedzy ministra sprawiedliwości (był nim Van Maarseveen z KVP, przyp. A.G.), a sekretarz generalny resortu zasiadał za aprobatą ministerstwa w radzie konsultacyjnej”. Sekretarzem, o którym mówił Kortenhorst, był właśnie Tenkin.

Ostatnią gazetą „NRC Handelsblad” poinformowała, że ostatecznie lat, w którym ówczesny minister sprawiedliwości Van Maarseveen polecił prokuratorowi sądu specjalnego przed którym sędziom Mentena aby zażądał natychmiastowego uwolnienia oskarżonego. Prokurator J. B. Besier 10 marca 1949 roku wystąpił z takim wnioskiem, ale został odrzucony.

Ostatecznie, w drugiej instancji, Menten został skazany na karę 8 miesięcy więzienia i prostę z sadu ucieł się do domu, gdyż akurat 8 miesięcy spędził w areszcie.

W 1950 roku nadeszły nowe materiały obciążające Mentena. Polska zażądała jego ekstradycji. W aktach holenderskiego ministerstwa sprawiedliwości odnaleziono listy Kortenhorsta do ministra Van Maarsevena. W liście tym obrońca Mentena pisał, iż ma nadzieję, że polska prośba o ekstradycję i zeznania z Izraela nie zostaną wzięte pod uwagę, poza tym nalegał na zrehabilitowanie swego klienta.

Rzecznik organizacji byłych członków ruchu oporu wiąże nazwisko L. J. M. Beela, premiera kilku powojennych ga-

binetów z ramienia KVP z usiłowaniami zatuszowania afery Mentena. Byli ministrem finansów — Liefertinec polecił Urzędowi Informacji i Sledztwa Fiskalnych wstrzymać śledztwo w sprawie pochodzenia majątku Mentena. W tym samym czasie gazeta „De Telegraaf” — znana podczas okupacji z prohitlerowskich sympatii — rozpoczęła wielką kampanię rehabilitującą Mentena. Artykuły wybielające Mentena i skazujące jego oskarżycieli pisał redaktor naczelny „Telegraaf” — żyjący do dzisiaj H. A. Lunshof. W roku 1951, na szezeblu rządowym, postanowiono nie wydawać Mentena Polsce. Wkrótce potem powiadomiono Mentena w ministerstwie sprawiedliwości, że już nie będzie ścigany w Holandii.

W roku 1977 okazało się, że Pieter Menten w Klinice im. Urszuli w końcu lat czterdziestych zrobił sobie operację plastyczną nosa. W ten sposób zabezpieczył się przed konfrontacją ze zdjęciem w mundurze SD-mana. Zdjęcie to zgineło zresztą w tajemniczy sposób z akt sądowych i tylko dlatego było dowodem w roku 1977, że przechował przez wiele lat jego odbitek pewien emerytowany policjant holenderski.

Zatuszowanie sprawy Mentena w latach pięćdziesiątych było częścią kampanii zmierzającej do położenia kresu procesom przeciwko przestępcom wojennym. Były to lata zimnej wojny i montowania NATO. Okazało się również, iż w początkach lat 50-tych do hamburskiego banku przekazano trzy razy po 70 tys. guldenów. Czeki nadeszły poprzez banki austriacki i włoski. Czeki były od Mentena do pana Kortenhorsta z Hagl.

Oficjalne honorarium za obronę wyniosło 12 tys. guldenów. W Holandii przypuszczają, że pieniądze nadesłane do hamburskiego banku zostały użyte na akcje wyborcze partii Kortenhorsta. (A)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Za cztery miesiące w Hawanie

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1 nad 30 organizacji młodzieżowych i po raz pierwszy od wielu lat nasza federacja. Także po raz pierwszy w historii festiwalu weszła do Komisji Festiwalowej. Międzynarodowa Młodzież Socjaldemokratyczna i Komitet Europejskich Rad Młodzieży — związek, który jest istną mozaiką przekonań i poglądów.

Nie ma właściwie liczącej się sily politycznej w świecie, która atakowałaby ideę festiwalu i nie była zainteresowana udziałem w nim.

To, że młodzież o tak różnych orientacjach, tak różnych przekonaniach bierze udział w festiwalu, świadczy o sile idei festiwalowej, a hasło kubańskiego spotkania brzmiało: „O antyimperializm, solidarność, pokój i przyjaźń”.

Po raz pierwszy festiwal odbywał się będzie poza Europą.

Po pierwsze, chodziło o zainteresowanie festiwalem jak największej organizacji, zwłaszcza z krajów rozwijających się, a wyjście poza Europę jest chyba takim symbolicznym otwarciem na świat. Wybór zaś Ku-

by jest wyrazem uznania dla międzynarodowego roli tego kraju, dla Związku Młodych Komunistów Kuby. Warto podkreślić, że na czele kubańskiego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu stoi i sekretarz KC KPK Fidel Castro. Festiwal będzie potwierdzeniem politycznego hasła blokady wssp. Obrady Komitetu Przygotowawczego potwierdziły ogromną, widoczną rolę przy organizowaniu festiwalu — Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na przełomie lutego i marca, także w Berlinie odbyło się XI posiedzenie najwyższej władzy Federacji — Zgromadzenia. SFMD jest największym, najbardziej reprezentatywnym związkiem młodzieży w świecie — w jej skład wchodzi 140 posterunków organizacji młodzieżowych z całego świata, ponad 100 mln ludzi. Wsółłożycielem SFMD jest Polska i od bardzo wielu lat pełni w niej funkcję sekretarza i przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Kiedy umawialiśmy się na spotkanie powiedział Pan, że to Zgromadzenie było dużym sukcesem. Na czym on polega?

— Wynikiem długich i niekiedy burzliwych dyskusji było wypracowanie programu działań na następne lata. Na czoło programu, konsekwentnie przesłano od momentu powstania SFMD czyli od 1945 r., wysuwa się solidarność z tymi, którzy walczą z imperializmem, z wyzyskiem, walka o postępowość. Ochrona spraw jest solidarności z młodzieżą Chile, młodzieżą krajów arabskich. Sprawa nuncer jeden jest dla ruchu młodzieżowego walka o rozbrojenie i zahamowanie wyścigu zbrojeń. SFMD opracowała plan zakrojonych na szeroką skalę akcji protestacyjnych przeciwko bombie neutronowej.

Ogromnie wzrosła rola ruchów młodzieżowych w krajach rozwijających się i praktycznie przyszłości tych krajów dominowała podaża Zgromadzenia. Ogromnie żywa dyskusja toczyła się na temat konfliktu etniczno-somalijskiego, Sahary Zachodniej. W ogóle Afryka kontynentem, którego problemy angażują młodzież bardzo mocno.

Wzrost znaczenia organizacji z krajów pozaeuropejskich znalazł wyraz w wynikach wyborów — przewodniczącym SFMD został Związek Młodych Komunistów Chile, poszerzone skład Biura SFMD z 29 do 34 członków, w tym o cztery organizacje z krajów rozwijających się. Ponadto przyjęto do Federacji 30 nowych organizacji z całego świata. Przyczyną to, że już nie dowodzą znaczenia i rozwoju SFMD, i to także jest dużym sukcesem ostatniego Zgromadzenia. Podjęto także decyzję, by bardziej włączyć pracę biura z pracą organizacji narodowych — chodzi o to, by lepiej uwzględnić w pracach organów Federacji specyfikę poszczególnych kontynentów.

— A jak ocenia się udział organizacji polskiej młodzieży w światowym ruchu młodzieżowym?

— Z dowodami uznania dla naszej organizacji spotykaliśmy się w czasie dwutygodniowego pobytu w Berlinie wielokrotnie. Wysoce oceniana jest aktywność międzynarodowa Federacji SZMP. Z dużym na przykład uznaniem podkreślano, że Polska była pierwszą w krajach, który udzielił pomocy organizacjom XI Festiwalu. Pożyczone nam na wkład do Festiwalowego Funduszu Solidarności. Od paru już miesięcy młodzież z całej Polski czynami społecznymi, dotaczkami, produkcją, nieporównywalnymi imprezami gromadzi środki na konto festiwalowe.

Cieszy nas, że mamy duży udział w kształtowaniu programu festiwalu. Wiem już, że 2 sierpnia będzie pierwszym polskim w Hawanie, na pewno atrakcyjnym miejscem dla uczestników festiwalu będzie Klub Polski, gdzie zaprezentujemy dorobek naszego kraju w różnych dziedzinach.

Byliśmy jedną z „ruchliwych” delegacji na spotkaniu w Berlinie, odbył się 34 spotkanie bilateralne, m.in. z organizacją młodzieży Chile, Kolumbii, Peru, Wenezeli, Nikaragui, Kostaryki, Angoli. Te kontakty są potwierdzeniem, że polski ruch młodzieżowy wierzy w jedność z podstawowymi zasadami patriotyzmu i internacjonalizmu, oświadczając się zawsze za tym, co postępowe.

Urządzenia dla gastronomii Kontrakt „Varimexu” z firma polonijna

Informacja własna

(P) Coraz szersze i bardziej owocne stają się kontakty gospodarcze naszego przemysłu i central handlu zagranicznego z firmami polonijnymi w wielu krajach. Ostatnio np. przedstawiciele PTHZ „Varimex” podpisali w Warszawie kolejną kontrakt eksportowy z firmą polonijną „Lan-Elec” z Anelli. Stanowi on realizację wieloletniej u-

mowy kooperacyjnej zawartej w 1975 roku i przewiduje dostawy części i podzespołów do urządzeń gastronomicznych wytwarzanych przez firmę polonijną.

Ze strony polskiej kooperantem firmy angielskiej jest Fabryka Maszyn i Urządzeń Handlowych w Bydgoszczy. Jest ona także producentem tych nowoczesnych maszyn do krojenia wedlin, chleba, serów i innych produktów żywnościowych w placówkach handlowych i gastronomicznych. Produkcję krajalinę podjęto w Bydgoszczy na podstawie dokumentacji i dzięki pomocy technicznej firmy „Lan-Elec”. Współpraca rozwija się systematycznie i dzięki temu odbiorcy krajowi uzyskali w br. 1977 tych nowoczesnych urządzeń, a w przyszłym roku ok. 1800. W zamian do Anglii wysyłane są podzespoły i części do urządzeń. Przewiduje się rozszerzenie umowy kooperacyjnej z firmą „Lan-Elec” na dalsze typy maszyn m.in. krajalinie automatyczne i małogabarytowe. Kolejnym etapem rozwoju współpracy jest sama firma z producentami polskimi będzie kooperacja z Zakładami Mechanicznymi i Ociepliwymi w Nacale. Tym razem przedmiotem współpracy mają być maszyny do rozdrabniania jarzyn, miksery oraz urządzenia do przerobu mięsa.

Ważne że po pełnym rozruchu produkcji w Bydgoszczy i Nacale powstanie możliwość, o prócz zaspokajania potrzeb krajowych, podjęcia eksportu tych urządzeń do innych krajów. Dlatego też już w br. maszyny do krajalin żywności wytwarzane w Bydgoszczy wystawiane będą na licznych targach międzynarodowych i wystawach m.in. w Moskwie, Alma-Atie, Lipsku, Budapeszcie, Sofii, Kairze i Salonikach. Ma być także zorganizowana wspólna ekspozycja „Varimexu” i firmy „Lan-Elec” podczas 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich. (Ch)

Trzech turystów zaginęło w Tatrach

Informacja własna

(P) Kilka ekip zakopiańskich GPRP już trzeci dzień prowadzi akcję poszukiwania trzech turystów zaginionych w Tatrach, którzy w piątek rano wyruszyli ze schroniska w Morskim Oku pod ścianę Kazańskich Mieguszwieckiej. Byli to: Urszula Lubiarz oraz Jerzy Hanczur z Lublina i Lech Skarżyński z Bydgoszczy.

W poniedziałek wieczorem poruszaliśmy się z Zekopanem. Przy telefonie dyżurny ratowniczy GPRP Paweł Zadarnowski. Z relacji Mieguszwieckich Szczytów powiadzała właścicielka koleina ekipa naszych ratowników. Niestety bez rezultatów. Poszukiwania zaginionych prowadzone były przy gwałtownej śnieżyce, utrudniającej widoczność. W sobotę i w niedzielę ratownikom pomagał w akcji śmigłowiec. Dni fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły prace helikopterów. Zdani jesteśmy na własne siły. Akcje wznowimy za kilka godzin.

Zakopiański GPRP otrzymał meldunek o zaginięciu turystów w piątek o godz. 1 w nocy od dyżurnego ratownika ze schroniska w Morskim Oku. Natychmiast odwołany został alarm i pierwsza drużyna ratownicza ze sprzętem i specjalnie przeszkolonymi osami wyruszyła w rejon poszukiwań.

Zaalarmowane zostały również ekipy ratownicze Słowackiego Pogotowia Górskiego. Istnieje bowiem przypuszczenie, że turyści zbiegli z urwisk i przepadli nie na Słowację. Dotychczas jednak żadne meldunki ze Słowacji nie dotarły. (J.L)

Oszczędzamy energię elektryczną!

(P) Trudna sytuacja energetyczna, która daje nam się w tym roku we znaki i podjęta w związku z tym akcja na rzecz racjonalnego korzystania z prądu — wykazała, jak duże są jeszcze w tej dziedzinie nasze rezerwy i jak wiele jest skutecznych sposobów oszczędzania energii.

Najczęściej stosowana w zakładach metoda, dzięki której najwięcej udało się zmniejszyć zużyciwole zapotrzebowanie na energię jest przesunięcie czasu pracy bardziej energochłonnych maszyn i urządzeń na nocną zmianę. Robi się tak m.in. w zielonogórskim „Zastalu”. Utworzono tu poza tym specjalne grupy kontrolerów, których zadaniem jest wyłapywanie niepotrzebnych w danej chwili urządzeń odbierających prąd.

Również w Zakładach Kuzniczych i Maszyn Rolniczych oraz w Zakładach Chemii Gospodarczej „Polleny” w Jaworze (woj. legnickie) przesunięto najbardziej energochłonne prace na trzecią zmianę. Dzięki temu — nie zabłocając rytmu produkcji — udało się obniżyć pobór mocy łącznie o 230 kilowatów dziennie. (PAP)

W dniu 18 marca 1978 r. zmarła opatrzona świętymi sakramentami przeżywszy lat 94 nasza ukochna Matka, Babcia i Prababcia

S. + P.

APOLONIA MŁOCHOWSKA
z domu Zawada-Lusnińska
wdowa po Florianie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21 marca o godz. 14.30 w kościele drewnianym na Bródnie, po którym nastąpi wyprawienie Złotok z grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

W-724282-1

córki, zięć, wnuki i prawnuki

Sport Sport Sport Sport Sport

Lech Swornowski wygrał w Bukareszcie

(P) Sukces odniósł Lech Swornowski w tradycyjnym, międzynarodowym turnieju szpadowym w Bukareszcie. Polak wygrał turniej indywidualny z udziałem 72 zawodników z 7 krajów. Swornowski znalazł się w finale z jedną porażką (2 Muellerem — NRD), a następnie odniósł 4 zwycięstwa. Dalsze miejsca zajęli: 2. Popa (Rumunia) — 3 zwyc., 3. Paragan (Rumunia) — 2 zwyc., 4. Mueller (NRD) — 2 zw., 5. Angelescu (Rumunia) — 2 zw., 6. Berger (NRD) — 1 zw.

Zapaści i Cementu Chelma najlepsi w Piotrkowie

(P) W Piotrkowie Trybunalskim zakończył się zapaściowy turniej juniorów w kategorii wiekowej 16-18 lat w stylu klasycznym o „Puchar CRZZ”. W punktacji drużynowej zwyciężyli zapaści Cementu Chelma — 46 pkt. przed Wisłoką Dębica — 25 i Pogonią Rudą Słaską — 29.

Oto zwycięzcy: 42 kg — B. Maszalski (Piotrków); 45 kg — J. Stach (Cement Chelma); 48 kg — I. Cyfra (Cement Chelma); 52 kg — R. Kierpacz (GKS Katowice); 56 kg — A. Brzobka (Sila Myslowice); 60 kg — M. Dudziak (Cement Chelma); 65 kg — D. Piśniak (Pogoń Ruda Śląska); 70 kg — M. Szopa (Sila Myslowice); 75 kg — B. Daras (Piotrków); 81 kg — A. Szermanek (Spółnia Gdańsk); 67 kg — S. Jaworski (Spółnia Gdańsk); powyżej 87 kg — J. Misa (Wisłoka Dębica).

Jadą do Madrytu

(P) Polski Związek Szermierczy ustalili skład reprezentacji na szermierzach mistrzostwa świata juniorów. Barw biłoczerwonych na placach Madrytu (23-27.III) bronić będą: floret juniorów — Iwona Orzechowska (Pałac Katowice) i Agnieszka Dubrawska (AZS Warszawa); floret juniorów — Piotr Wesołowski (AZS Gdańsk), Krzysztof Puziowski (Kolejarz Wrocław) i Leszek Budach (Zagłębie Sosnowiec); szpada — Andrzej Lis (AZS Wrocław), Mariusz Strzałka (AZS Wrocław) i Piotr Jablonski (Start Onole); szabla — Andrzej Kostrzewa (Zagłębie Konin) i Jan Baron (Zagłębie Sosnowiec).

Z Anglią będzie trudniej grać niż z RFN

— mówi trener Brazylijczyków Claudio Coutinho

(P) „Decyzja Afrykańskiej Federacji Piłki Nożnej o wyłączeniu reprezentacji Tunezji na dwa lata z oficjalnych rozgrywek na tym kontynencie, nie powoduje żadnych konsekwencji dla Tunezji, która w mistrzostwach świata „Mundial” rozgrywanej będzie pod auspicjami FIFA i tylko ona mogłaby ewentualnie wykluczyć Tunezję z udziału w finale tej imprezy” — powiedział rzecznik FIFA — Rene Courte.

„FIFA nie otrzymała dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia od Afrykańskiej Federacji o ukaraniu Tunezji, ani też żadnych wniosków o wyłączeniu w stosunku do tej drużyny dalszych konsekwencji. Gdyby władze afrykańskiego futbolu zwróciły się do FIFA o rozpatrzenie tej sprawy, zajęłaby się nią komisja dyscyplinarna światowej federacji futbolu”.

Mez z RFN nie będzie dla nas — wbrew pozorom naj-

Siatkarska II liga zakończyła rozgrywki

(P) Zakończył się rozgrywk II ligi siatkarek i siatkarzy. Wśród drużyn kobiecych awans do ekstraklasy wywalczyły zespoły Polonii Świdnica i Gdyni, a wśród siatkarzy triumfowali zawodnicy Lechii Tomaszów i Beskidu Andrychów.

Wśród siatkarów ogromną szansę powrotu w szeregi pierwszoligowców miała Warszawa Spółnia. Przegrana niestety dwa pojedynki z LKS w ostatniej kolejce i zajęła czwarte miejsce.

Do ostatniej kolejki spotkań trwała także walka w grupie II siatkarzy. Beskid Andrychów na finiszu rozgrywek grał nieco słabiej, co pozwoliło rywalom — siatkarzom AZS Częstochowa i Resursy Łódź zbliżyć się do lidera i zniwelować różnicę punktową. Zespół Beskidu nie stracił jednak szansy wygrywając pewnie dwa ostatnie mecze z Siarką Tarnobrzeg.

Zawody strzeleckie w stolicy

(P) W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody strzeleckie, w których obok członków polskiej kadry narodowej wzięli udział strzelcy z Wilna. Wyniki:

„Skeet” — seniorek: 1. Dorota Chytrowska (Legia Warszawa) — 137 pkt., 2. Virginia Stankiewiczowa (Wilno) — 133 pkt., 3. Elżbieta Bednarczyk (Legia) — 129 pkt.; seniorek: 1. Jurius Rauba (Wilno) — 191 pkt., 2. Leszek Szlapi (Legia) — 191 pkt., 3. Zdzisław Zapala (Wawel Kraków) — 190 pkt.

„Tarcia” — 1. Saulinas Galina (Wilno) — 189 pkt., 2. Adam Smelczyński (Legia) — 176 pkt., 3. Anatolius Ragutis (Wilno) — 175 pkt.

Hokejowe mistrzostwa świata grupy „B”

Polska pokonała Norwegię 9:4

(P) W poniedziałek, w trzecim swym występie na mistrzostwach świata grupy „B” w Belgradzie polscy hokeiści pokonali Norwegię 9:4 (5:0, 3:2, 1:2). Bramki zdobyli: dla Polski — Henryk Pytel — 2 (10 i 17 min.), Andrzej Zabawa — 2 (13 i 29 min.) oraz Józef Bałkiewicz (8 min.), Leszek Tokarz (11 min.), Stefan Chowaniec (26 min.), Mieczysław Jaskierski (23 min.) i Andrzej Słowicki (59 min.); dla Norwegii — Morten Setchereng (31 min.), Harry Haransen (39 min.), Rune Silertsen (18 min.) i Rune Molberg (19 min.).

Z obawami przystępowali w poniedziałek do meczu z Norwegią polscy hokeiści, jako że drużyna słabsze latają flegmą turnieju. Pierwsza tarcia tego spotkania rozstrzygnęła wszystkie wątpliwości. Po koncertowej niemal grze drużyna schodziła z lodu po 20 minutach gry z przewagą 5 bramek.

Norwegowie przystąpili do tego spotkania z obniżoną wola walki i od początku próbowali nasz zespół zepchnąć do defensywy. Natrafili jednak na znakomitą dyspozycję polskiej drużyny, a szybkie kontry, po których padły bramki ostudziły zapał rywali. W pierwszej tercji były momenty, że rywale mieli poważne problemy z wyprzedzeniem krążka z własnej tercji. Bardziej dobra gra polskiego zespołu trwała do połowy spotkania, kiedy to Polacy uzyskali prowadzenie 8:0. Wówczas trener Sławomir Baran dał szansę gry zawodnikom rezerwowym. Do bramki zamienił Henryka Wojtkina wprowadził Tadeusza Słowickiego, na łód wyszli także Andrzej Chowaniec, Andrzej Małysiak i Tadeusz Wójtowicz. Wychowawcy mieli jednak pecha. Po przypadkowym uderzeniu lodem przez Norwega zawodnik Podhala zszedł z lodu. Tadeusz Słowicki bronił niefortunnie, przepuścił 4 bramki.

Wysokie prowadzenie drużyny polskiej, a potem utrata bramek wyrażnie zdekoncentrowała zespół, który oddał inicjatywę rywalom. Powrót Wojtkina na łód wprowadził spokój w poczynaniach polskiej drużyny i w efekcie wysoko pokonała ona Norwegów.

Drużyna polska zbiera w Belgradzie bardzo pochlebne recenzje za swą grę. Polacy wygrali już trzy mecze. Nasz zespół prowadzi w klasyfikacji fair play, a na liście najskuteczniejszych zawodników aż roi się od nazwisk polskich hokeistów.

gry 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Szwajcaria — Rumunia 7:3 (2:2, 3:0, 2:1).

Oto program relacji telewizyjnych z Belgradu:

Wtorek (21.III): Polska — Węgry — program I, godz. 21.30 — 22.15;

Czwartek (23.III): Polska — Włochy — program II, godz. 22.10 — 22.50;

Sobota (25.III): Polska — Japonia — program I, godz. 22.15 — 22.55;

Niedziela (26.III): Polska — Rumunia — program I, godz. 21.45-22.20.

W środę mecz z Luksemburgiem

(P) Natychmiast po zakończeniu spotkań ligowych reprezentanci Polski, wytypowani do ekipy na mecz z Luksemburgiem wyruszyli do Warszawy. W hotelu „Solec” stawili się wszyscy w niedzielę wieczorem. Jan Tomaszewski i Zygmunt Kukla oraz Władysław Żmuda, Mirosław Justek, Henryk Maculewicz, Antoni Szymanowski, Kazimierz Deyna, Marek Kusto, Henryk Kasperczak, Grzegorz Lato, Andrzej Szarmach, Janusz Kupcewicz, Zbigniew Boniek, Mirosław Okonki, Adam Nawalka i Zbigniew Kwaśniewski odleciały we wtorek, via Frankfurt nad Menem do Luksemburga, na międzynarodowy mecz z reprezentacją tego kraju (środa — godz. 19.15). Stawili się też w Warszawie obrońca Lecha Poznań — Józef Szewczyk, ale do Luksemburga nie pojechił. Kontuzja, jakiej nabawił się w niedzielny mecz z Wisłą wyklucza jego udział w tym spotkaniu.

„Szewczykowski założono opatrunkę gipsową na lewą nogę, który będzie mógł zdjąć dopiero po siedmiu dniach”, powiedział lekarz reprezentacji dr Janusz Garlicki. — Zawodnik ten musiał więc wracać do Poznania. Kilku innych piłkarzy narzeka również na drobne urazy po meczach ligowych (Okonki, Kusto), ale nie eliminują ich one z gry z Luksemburgiem. Do środy powinni zniknąć bez śladu”.

„Poniedziałek spędziliśmy pracowicie — powiedział Jacek Gmoch. — Dwa treningi na Stadionie X-lecia i zajęcia teoretyczne wypełniły nam dzień”.

Podczas przedpołudniowych zajęć na warszawskim stadionie odbył się trening taktyczny i niezbyt forsowne ćwiczenia z piłką, po południu lekkie sparingi z zespołem Stali FSO.

W sali konferencyjnej hotelu „Solec” piłkarze obejrzeli też z magnetowidła fragmenty spotkań eliminacji mistrzostw świata. Luksemburg — Anglia (0:2), emawiano założenia taktyczne.

We wtorek po południu polscy piłkarze będą już w Luksemburgu, gdzie zamieszkają w hotelu „Novotel”. Tego samego dnia, o godz. 19.00, a więc w porze meczy, planują trening na „Stadion-Municipal”. Już na miejscu dołączy do zespołu Włodzimierz Lubalski, który przyjeżdży tu wprost z Brukseli. W sobotę piłkarz ten występował w meczu ligowym belgijskiej ekstraklasy Lokeren — Varegem. Zespół Lubalskiego doznał nieoczekiwanej porażki 3:0, ale brak dokładniejszych informacji na temat tego spotkania i gry Polaka.

Piłkarze Luksemburga przygotowują się starannie do meczu z Polską. W niedzielę będą przerwa w rozgrywkach ligowych, a rozegrano jedynie kilka spotkań pucharowych.

Echa piłkarskiej niedzieli

(P) Około 110 tys. widzów obserwowało mecze 24 serii spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy, a więc mniej niż ostatnio było. Na słabszą frekwencję wpłynęła nie tylko pogoda. Na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie zazwyczaj przyszedłoby na mecze Legii około 20 tys. widzów, w niedzielę trybunę świeciły pustkami. Ostatnie porażki wojskowej w tym tygodniu boiskami i słaba gra tej drużyny miały na to chyba decydujący wpływ. Rekord frekwencji w minionej kolejce zanotowano na boisku lidera — Wisły Kraków. Jej pojedynku z Lechem Poznań obserwowało 25 tys. sympatyków futbolu. 20 tys. widzów było na meczu Zawiszy Bydgoszcz z Polonią Bytom.

Andrzej Szarmach zdobył pięćnaście bramek w tegocześnie sezonie ligowym i umocnił się na pozycji lidera tabeli najlepszych strzelców. Ma on 13 celnych trafień i wypierza o 3 gole Marka Kustę.

Mirosław Justek, obrońca Lecha Poznań — powołany do reprezentacji na mecz z Luksemburgiem, występował w meczu z Wisłą na pozycji napastnika i był właściwie jedynym w tym meczu, który przetrwał na boisku. Złoty strzelec, który w meczu z Lechem Poznań obserwowało 25 tys. sympatyków futbolu, 20 tys. widzów było na meczu Zawiszy Bydgoszcz z Polonią Bytom.

Rzuty różne nie zawsze są odzwierciedleniem przebiegu gry, przeważają czy wyższości jednej z drużyn. W meczu Stal Mielec — ŁKS (4:0), ten grze nadawali gospodarcze, zwyciężając zdecydowanie, tymczasem stosunek rzutów różnych był korzystny dla ŁKS (11:7).

Stal Mielec nie straciła żadnej bramki, a jednak jednym ze słabszych jej punktów był bramkarz. Martwi to, bo Zygmunt Kukla pretenduje do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata. W pierwszej połowie Kukla kilkakrotnie wypuszczał piłkę z rąk, nawet po słabych strzałach i tylko wskutek nieporadności napastników ŁKS nie skończyły się te interwencje utratą gola.

Turnieje siatkarek

(P) W poniedziałek, w drugim dniu rozgrywania w Krakowie III finałowego turnieju „A” siatkówek kobiet krakowska Wisła pokonała Piłmierz Sosnowiec 3:1 (13:15, 15:11, 15:6, 15:13), a Stal Mielec przegrała z Czarnymi Słupsk 2:3 (15:12, 7:15, 15:12, 7:15, 8:15).

W drugim dniu gdańskiego finałowego turnieju „B” i ligi siatkówek kobiet Spółnia Gdańsk pokonała Siarkę Tarnobrzeg 3:0 (15:13, 15:5, 15:2), a AZS Warszawa wygrał z Zawiszą Sulechów, także 3:0 (15:11, 16:14, 15:9).

Tabela grupy finałowej „B”:

1. AZS Warszawa 17:12 63-33
2. Kolejarz Kat. 13:14 63-36
3. Spółnia Gdańsk 10:18 52-61
4. Siarka Tarn. 8:19 31-65
5. Zawisza Sulech. 6:23 29-75

Z różnych dziedzin

● W Duisburgu obradował Kongres Europejskiego Związku Tenisa Stołowego. Jednym z punktów obrad były wybory nowych władz ETTU, których kandydatura trwać będzie kolejne dwa lata. Tajne głosowanie przyniosło sukces delegacji polskiej, bowiem przez Polskiego Związek Tenisa Stołowego, Jerzy Dąbrowski wybrany został członkiem Komitetu Wykonawczego ETTU.

● W Buenos Aires rozegrano kolejne spotkanie IV Pucharu Świata w hokeju na trawie. W grupie „A”, w której grają nasi hokeiści, reprezentacja Indii odniosła ciężko wywalczony zwycięstwo 1:0 w meczu z Belgią, natomiast w grupie „B” Argentyna pokonała Irlandię 2:1.

● W Kazaniku odbył się kolarski wyścig na dystansie 80 km o „Puchar Szpilki”, w którym uczestniczyli zawodnicy Bułgarii, NRD, Polski (reprezentacja juniorów). Pierwsze miejsce zdobył Schipiel (NRD) przed Polakami Stefanem Ciekańskim i Jerzym Siarneckim.

● W finale turnieju tenisowego w Bostonie Evonne Cawley-Gavley pokonała Chris Evert 4:6, 6:1, 6:4.

● 35-letnia Galina Kulakowa wywalczyła podczas zimowej Spartakiady Narodów ZSRR XX tytuł mistrzyni Kraju Rad. W biegu na 20 km zdobyła ona złoty medal, uzyskując czas 1:08:59.5. Drugie miejsce zajęła Raisa Smetanina — 1:09:07.3, a trzecie — Zinaida Amosowa — 1:09:19.9.

● Barażowy pojedynek o tytuł szachowej mistrzyni Polski, Anny Jurczyńskiej (Hutnik Kraków) z Małgorzatą Wiesę (Formet Bydgoszcz) odbędzie się w Elblągu w dniach od 29 marca do 2 kwietnia. Zawodniczki te ukończą XXX mistrzostwa Polski, rozgrywane w lutym w Elblągu z jednakową ilością punktów, dzieląc 1-2 miejsce.

● W Atlancie odbył się międzynarodowy bieg maratoński kobiet. Startowało 210 zawodniczek. Oto wyniki:

1. Martha Cooksey (USA) 2:46:16;
2. Sarolta Monsport (Węgry) 2:51:40;
3. Manuella Angenvoort (RFN) 2:51:53;
4. Cindy Dalrymple (USA) 2:52:10;
5. Gail Baron (USA) 2:53:05.

● Zwycięzcą międzynarodowego turnieju tenisowego w Waszyngtonie został Brian Gottfried (USA) pokonując w finale Raula Ramirezę (Meksyk) 7:5, 7:6.

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Radomiu

zawiadamia, że w dniu 20 marca 1978 roku na okres dwóch tygodni

ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE W NIZIEJ PODANYCH LOKALACH SPÓŁDZIELNI IMIENNE PROJEKTY PRZYDZIAŁÓW MIESZKAŃ NA ROK 1978:

- w Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Czachowskiego 34
- w Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” Radom, Boh. Stalingradu
- w Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom” Radom, Czachowskiego 34
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Białobrzegach
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Grójcu
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Iłży
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Kozienicach
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Pionkach
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Przysusze
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Szydłowcu
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Warce
- w Spółdzielni Mieszkaniowej w Zwoleńcu

Członkowie i kandydaci spółdzielni oraz inne osoby mają prawo zgłaszania odwołań, zastrzeżeń i uwag odnośnie ustaleń zawartych w listach przydziałów mieszkań w terminie dwóch tygodni od daty ich wywieszenia.

Wniezione odwołania, zastrzeżenia i uwagi będą rozpatrywane przez rady poszczególnych spółdzielni mieszkaniowych.

R-100-1

CO I GDZIE

KINA
Bałtyk — „Oliara namietności”, prod. hszp., 1. 18, godz. 11.30, 19.30, 17.30.
„Skirzydelko czy nóżka”, prod. franc., b/o, godz. 9.30, 13.30, 15.30, 17.30.

Przyjaźń — „Straceńczy”, prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Dyl Sowizdrzał”, prod. NRD, lat 13, godz. 9, 11 i 13.
„Uśmiech”, prod. USA, lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Salvo d'Acquisto”, prod. włosk., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Młodość Adeli H”, prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Walter — kino niecenz. — „Pani Bary”, prod. pol., lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa „Polskie malarstwo krajozawodowe — z zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach”.
Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pn. „Grafika i fotografia Jerzego Wernera”.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witrzyn Plastyczne — malarstwo w dziedzinie rysunku.
Klub „Relaks” — III wystawa Klubu Plastycznego Amatorów.

DZURY APTEK
Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 15 przy pl. Zwycięstwa 1. Pomoc lekarską i punkty pomocy doradczą pediatryczną ul. Struga 57a. Doradza pomoc internistyczną ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tychomierza. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21-1 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 405-77.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kolejowe 236-15, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-15 (317-17) w godz. 23-7 rano (234-30), w niedziele i święta 400-87, pogotowie kanalizacyjne 400-85, pomoc drogowa 981, pogotowie WPEC 993, informacja usługowa 67-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 225-52, przy dworcu PKP 268-58, przy Złotej 1 i 90-g. 418-10, informacja PKP 299-50, PKP 287-76.

BIAŁOBZEGI
Kino „Pilićka” — „Strach nad miastem”, prod. franc., lat 18, g. 16.30 i 18.30.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 702, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 556, postój taksówek 723, zjazd myśliwisk 411, sklep „Dacia” 742.

GARBATKA
Kino „Las” — „Oni walczyli za ojczyznę”, cz. I i II, prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 998.

GRÓJEC
Kino „Odra” — „Pintez”, prod. rum., lat 12, godz. 19, „Błękitny ptak”, prod. ZSRR-USA, b/o, g. 13 i 17.
Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 998, straż pożarna 998, apteka 21-03 lub 21-64, PUB 24-94, biblioteka 23-56, dworzec PKP 24-61, dom kultury 24-87, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 66-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefon: 211-45. 216-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-19.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskich 125/127. Reklamskie nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druki Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Książka-Ruch Warszawa, ul. Marszałkowska 8/3.

Gaz ziemny w całym mieście

Zamiana gazu z miejskiego na ziemny dobiega końca. Pierwszy termin (24 kwietnia) podłączenia do gazu ziemnego ostatnich budynków został skrócony o tydzień, tak że już za niespełna miesiąc, 17 kwietnia, w całej Warszawie używać będziemy tylko jednego rodzaju paliwa.

Decyzję o przyspieszeniu ostatnich robót gazowniczych spowodował zarówno wstępniejsze rozkłady gazu (przebiegające ziemny na miejski), jak i jej możliwości produkcyjne. Po prostu nie może ona pracować dla mniejszej liczby odbiorców niż 10 tysięcy.

Dlatego tym razem gaz ziemny otrzyma aż ponad 11 tys. użytkowników, a rozkład zostanie unieruchomiona. Zakończy się, trwająca ponad 120 lat produkcja gazu w Warszawie.

Jako ostatnie zostaną podłączone do gazu ziemnego domy znajdujące się przy ulicach: Al. Jerozolimskich (strona północna), Towarowej, Łuckiej, Żelaznej, Pańskiej, Świętokrzyskiej, pl. Powstańców Warszawy, Szpitalnej, Brackiej oraz między ulicami: Towarową, Prosta, Kasprzaka, Kolejową i dworcem Warszawa Główna Towarowa. Oprócz tego gaz ziemny otrzymają obiekty przy ul. Okopowej 23, Krasieńskiego 54,

szpital Wojskowy Instytutu Medycyny Lotniczej, Teatr Wielki i hotel „Victoria”.

Do tej pory gaz ziemny wprowadzano jednocześnie do ok. 3 — 4 tys. lokali, tym razem będzie ich prawie czterokrotnie więcej. Z tego powodu w Zakładzie Remontowym Urzędzie Gazowniczym zmieniono dotychczasowy system robót. Gaz ziemny zostanie wprowadzony 17 kwietnia do nieprzebudowanych wcześniej urządzeń, które monterzy sukcesywnie będą przystosowywać do innego rodzaju paliwa. (ab)

PRZEDSIĘBIORSTWO REKONSTRUKCJI I MODERNIZACJI ODLEWNI „PEREMO”

w Radomiu, ul. Potkanowska 50

PRZYJMIE NA NAUKĘ ZAWODU UCZNIÓW

(chłopców)

kierujący ukończyli szkołę podstawową w zawodach:

- MURARZA
- ŚLUSARZA
- MONTERA KONSTRUKCJI STAŁOWYCH

Zgłoszenia przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego tel. 221-88 w 34 i 32. R-43-0

Ogłoszenia drobne

Aparat fotograficzny lustrzanka, Zenit 16 półautomat do sprzedania. Wład. tel. 428-07.

Dr nauk medycznych, Rumowski Józef, specjalista chorób wewnętrznych, kardiolog, Radom, ul. Niedziałkowskiego 23 m 1 przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy godz. 16-17. R-726332-1

Nowoczesne zabezpieczenie samochodów metodą na gorąco. Radom, ul. Wroblewskiego 31. Tel. 304-57. R-726351-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Malczewskiego 23 m 2, po 18. R-726353-1

Sprzedam własnościowe M-4, dwupokojowe w Radomiu. Wład. Radom, ul. Staszica 6/8 m 61 w rad. 47-19. R-642523-1

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

DWA LATA DIALOGU Z CZYTELNIKAMI „ŻYCIA CZĘSTOCHOWY”

W kwietniu minę 2 lata od rozpoczęcia naszych cyklicznych spotkań z Czytelnikami „Życia Częstochoy”. Warto w tej sytuacji pokusić się o pewne spostrzeżenia i wnioski.

Przyznaję, że znalazły sprawy związane z wdrażaniem Kodeksu Pracy, z którymi początkowo przychodzili do nas Czytelnicy z dużych zakładów pracy. Wskazuje to niewątpliwie na wyraźne umocnienie się praworządności w stosunkach pracy. A jest to sprawa niebagatelna, do której przywiązujemy wszyscy wielką wagę. Realizacja podstawowych praw pracowniczych w tych dużych zakładach nie budzi — jak z tego wynika — żadnych większych zastrzeżeń.

O ile występuje dostateczna znajomość przepisów i ich prawidłowe stosowanie w dużych zakładach, o tyle gorzej przedstawia się ta sprawa w małych zakładach, instytucjach i spółdzielniach usługowych. Prym w tym względzie wiedzie spółdzielczość pracy.

Nadal niekompletność przepisów odczuwają chałupnicy. Na ostatnim spotkaniu 9 marca znowu skarżyli się petenci z tej samej spółdzielni pracy. Niemal wszyscy, jakby się znowu, poruszając kwestię złych stosunków między ludźmi. Nie udało się nam w tym dniu rozmawiać z prezesem tej spółdzielni. Jest on zresztą nieuchwytny, gorzej, że nie mają do niego dotarcia pracownicy spółdzielni. Sygnał o tej konkretnej sytuacji przesyła nam Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, aby w sposób wnikliwy zbadali sytuację na miejscu w Częstochoy.

Jest więc sprawa stosunków między ludźmi częsta i aktualna. Zadać sobie oni sprawę z tego, że mają one ogromne znaczenie w zakładzie. Myśleć, że winna ona leżeć gorąco na sercu kierownictwa każdego przedsiębiorstwa, instytucji czy spółdzielni. I to nie tylko ze względu na sprawność produkcji.

Ten motyw stosunków między ludźmi w pracy przeważał się także w wielu innych rozmowach.

Pracownik Huty im. B. Bieruta w Częstochoy prosił w zakładzie o poradę dotyczącą dodatku stażowego i nagrody jubileuszowej. Nikt w tym samym zakładzie nie był zainteresowany tą sprawą, ani dani nam władze odpowiedź. O ile bardzo dobrze układają się stosunki między ludźmi na naszym wydziale — stwierdził Czytelnik — o tyle gorzej jest z tą sprawą na szczeblu wyższym, gdy przychodzi złożyć wizytę w urzędzie.

Inna sprawa: Zgłosił się do nas rencista, który w 1976 roku musiał przejść na rentę. W kilka miesięcy później podjął pracę na pół etatu w tym samym zakładzie. Po roku pracy spółdzielnia ta wyliczyła renciście urlop w najniższym wymiarze, zamiast w pełnej wysokości. A przecież pracownik ten w tym zakładzie przepracował 27 lat i przetrwał do 1 stycznia 75 r. nie rutując na wielkość wymiaru urlopu wypoczynkowego. Innego zdania była kadrowa. Gdyby poradziła się prawnika spółdzielczego, pracownik nie musiałby się przychylać do redakcji. Ten jego żal i roszczenia były w pełni uzasadnione. W podobny sposób potraktowano rencistów i emerytów w innych małych zakładach. Mieliśmy także sygnały o błędnie obliczono urlopy wypoczynkowe po wejściu nowych przepisów o urlopach dla chałupników.

Na 78 Czytelników, którzy 9 marca odwiedzili redakcję „Życia Częstochoy”, przy ul. Kilińskiego 40, zgłosiło się aż 6 chałupników. Skarżyli się m. in. na to, że mają obciążone zamówienia, że zmniejszono im dostawy surowców i w ten sposób nie mogą wypracować minimum 600 zł — wyłącznie z winy zakładu pracy. W tej sytuacji chałupnikom należy się pełna satysfakcja finansowa wynikająca z określonych aktów prawnych, o czym poinformowaliśmy zainteresowanych.

★
Odrębną grupę stanowią matki pracujące, przychodzące z swoimi kłopotami i bólami. W zakładach nie otrzymywały należnej odpowiedzi na nurtujące je pytania, które najczęściej dotyczyły urlopów macierzyńskich, urlopów bezpłatnych, oplat za umieszczenie dzieci w żłobkach i przedszkolach oraz spraw alimentacyjnych.

A oto przykład:
Pani Krystyna B. wróciła w połowie sierpnia z urlopu bezpłatnego i dowiedziała się, że nie dostanie urlopu wypoczynkowego ani w 1978 jak też i w 1979 roku. Nie znalazła się także na liście wypłacanych nagród z

funduszu zakładowego tzw. trzynastek. Przyszła więc do „Życia Częstochoy”, aby dowiedzieć się kto ma rację — ona czy zakład pracy.
Wyskazywaliśmy Czytelniczce odpowiednie przepisy, z których jednoznacznie wynika, że ma prawo do urlopu proporcjonalnego za 78 r. oraz pełne prawo do urlopu w przyszłości za 79 rok — w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 29 listopada 1975 roku Dz. U. nr 43, poz. 219. Ma także prawo do trzynastki za miesiąc przepracowany w 1977 roku — w myśl art. 5 ustawy z 23 czerwca 1973 r. Dz. U. nr 27, poz. 150.
Była i tak, że skarżyła się Czytelniczce nie mają racji.

Pan Wiesław T. z Częstochoy poczuł się mocno dotknięty, że nie otrzymał nagrody jubileuszowej w zakładzie. Z przedłożonych dokumentów wynikało jasno, że od zakończenia wojny zmienił pracę 11 razy i za każdym razem zwałniał się na własną prośbę, podejmując kolejną pracę w ciągu 2, 3 i 7 miesięcy. Zapomniał o najważniejszej zasadzie, że do nagrody jubileuszowej ma prawo tylko ten, kto w zakładzie przepracował 25 lat. W czasie tego kolejnego spotkania z Czytelnikami w Częstochoy poczuł się grupę pracowników, którzy zgłosili swoje zastrzeżenia, odnośnie wypłaty trzynastki. Wiele spraw udało się nam wyjaśnić natychmiast telefonicznie z zakładami pracy. Z tej licznej grupy 11 osób nie miało racji. Pracownicy ci zwałniał się z zakładów na własną prośbę, bądź też mieli niesprawdliwione dni nieobecności w pracy, a byli i tacy co pił alkohol na terenie zakładu. Rzecz prosta, że w takiej sytuacji nie podejmowaliśmy interwencji.

★
Jako że zapominamy, że prawo do nagrody (trzynastki) przysługuje za nienaganną pracę przez cały rok kalendarzowy. Zakład nie może tolerować bułmanetwa, naganego stosunku do pracy, czy pijanstwa na terenie zakładu, albo też wreszcie marnotrawstwa surowców i narzędzi.

★
Powracając jeszcze do trzynastki dla emeryta i rencisty, podsumowując pracę w niepełnym wymiarze, że w tym samym zakładzie pracy, z którego odszedł na rentę lub emeryturę — wyjaśniamy, że ma on prawo do nagrody z zakładowego funduszu nagród, pod warunkiem przepracowania w tym zakładzie co najmniej 6 miesięcy w danym roku kalendarzowym, za który wypłacana jest nagroda. Trzynastka przysługuje w takiej wysokości, jaką otrzymałby pracownik, gdyby nie przeszedł na emeryturę lub rentę, tj. w wysokości uzależnionej od stażu pracy w tym zakładzie. Mowa o tym w art. 9 ustawy z 23.VI 1973 (Dz. U. nr 27 poz. 150).

Przez określenie: nagroda przysługuje w takiej wysokości, jaką otrzymałby pracownik, gdyby nie przeszedł na emeryturę (rentę) — należy rozumieć wysokość nagrody uzależnionej od stażu pracy w danym zakładzie, tj. 50 proc. za przepracowany pierwszy rok, 100 proc. — za drugi rok, 150 proc. — za trzeci i dalsze lata pracy.

Podstawą obliczania nagrody indywidualnej jest wynagrodzenie otrzymywane przez rencistę (emeryta) stosownie do wymiaru czasu pracy. Natomiast emeryt (rencista), podejmujący pracę w innym zakładzie niż ten, z którego odszedł na emeryturę (rentę) ma prawo do trzynastki dopiero po nienagannym przepracowaniu całego roku kalendarzowego w wysokości 50 proc. tj. za przepracowany pierwszy rok.

W ciągu tych prawie dwóch lat kontaktów z Czytelnikami, obok spraw związanych z Kodeksem Pracy, docierały do nas sprawy kombatancie — 5 proc. ogółu spraw, emerytalno-rentowe 12 proc., mieszkaniowe — 17 proc., rodzinne — 9 proc. w tym największą odnośność się do alimentów.

Redakcja w miarę swych sił, starała się wyjaśniać i pomagać Czytelnikom w sprawach, z którymi przychodzili. Tak naprawdę, wiele poruszonych kwestii Czytelników można było przy odrobinie dobrej woli zakładów załatwić na miejscu. Oczywiście, że całkowicie wyeliminować określonych spraw i konfliktów nie jest jednak możliwe, bowiem rozwój życia i złożoność procesów społecznych — rodzą nowe, jakże często nietypowe sytuacje, na które pracownik nie znajduje odpowiedzi w przepisach prawnych. JACEK OSTERWA

gero” 20.05 Wielecór w dyskotekce. 21.00 Wiadomości. 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.25 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.25 Utwory S. Moniuszki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.25 Wrocław na muz. antenie. 23.12 Wiad. sportowe. 23.15 Mistrzowie nastroju.

Program nocny

0.00 Początek programu Wiad. i informacje dla kierowców. 0.01-0.30. 0.30-1.00. 1.00-1.30. 1.30-2.00. 2.00-2.30. 2.30-3.00. 3.00-3.30. 3.30-4.00. 4.00-4.30. 4.30-5.00. 5.00-5.30. 5.30-6.00. 6.00-6.30. 6.30-7.00. 7.00-7.30. 7.30-8.00. 8.00-8.30. 8.30-9.00. 9.00-9.30. 9.30-10.00. 10.00-10.30. 10.30-11.00. 11.00-11.30. 11.30-12.00. 12.00-12.30. 12.30-13.00. 13.00-13.30. 13.30-14.00. 14.00-14.30. 14.30-15.00. 15.00-15.30. 15.30-16.00. 16.00-16.30. 16.30-17.00. 17.00-17.30. 17.30-18.00. 18.00-18.30. 18.30-19.00. 19.00-19.30. 19.30-20.00. 20.00-20.30. 20.30-21.00. 21.00-21.30. 21.30-22.00. 22.00-22.30. 22.30-23.00. 23.00-23.30. 23.30-24.00. 24.00-24.30. 24.30-25.00. 25.00-25.30. 25.30-26.00. 26.00-26.30. 26.30-27.00. 27.00-27.30. 27.30-28.00. 28.00-28.30. 28.30-29.00. 29.00-29.30. 29.30-30.00. 30.00-30.30. 30.30-31.00. 31.00-31.30. 31.30-32.00. 32.00-32.30. 32.30-33.00. 33.00-33.30. 33.30-34.00. 34.00-34.30. 34.30-35.00. 35.00-35.30. 35.30-36.00. 36.00-36.30. 36.30-37.00. 37.00-37.30. 37.30-38.00. 38.00-38.30. 38.30-39.00. 39.00-39.30. 39.30-40.00. 40.00-40.30. 40.30-41.00. 41.00-41.30. 41.30-42.00. 42.00-42.30. 42.30-43.00. 43.00-43.30. 43.30-44.00. 44.00-44.30. 44.30-45.00. 45.00-45.30. 45.30-46.00. 46.00-46.30. 46.30-47.00. 47.00-47.30. 47.30-48.00. 48.00-48.30. 48.30-49.00. 49.00-49.30. 49.30-50.00. 50.00-50.30. 50.30-51.00. 51.00-51.30. 51.30-52.00. 52.00-52.30. 52.30-53.00. 53.00-53.30. 53.30-54.00. 54.00-54.30. 54.30-55.00. 55.00-55.30. 55.30-56.00. 56.00-56.30. 56.30-57.00. 57.00-57.30. 57.30-58.00. 58.00-58.30. 58.30-59.00. 59.00-59.30. 59.30-60.00. 60.00-60.30. 60.30-61.00. 61.00-61.30. 61.30-62.00. 62.00-62.30. 62.30-63.00. 63.00-63.30. 63.30-64.00. 64.00-64.30. 64.30-65.00. 65.00-65.30. 65.30-66.00. 66.00-66.30. 66.30-67.00. 67.00-67.30. 67.30-68.00. 68.00-68.30. 68.30-69.00. 69.00-69.30. 69.30-70.00. 70.00-70.30. 70.30-71.00. 71.00-71.30. 71.30-72.00. 72.00-72.30. 72.30-73.00. 73.00-73.30. 73.30-74.00. 74.00-74.30. 74.30-75.00. 75.00-75.30. 75.30-76.00. 76.00-76.30. 76.30-77.00. 77.00-77.30. 77.30-78.00. 78.00-78.30. 78.30-79.00. 79.00-79.30. 79.30-80.00. 80.00-80.30. 80.30-81.00. 81.00-81.30. 81.30-82.00. 82.00-82.30. 82.30-83.00. 83.00-83.30. 83.30-84.00. 84.00-84.30. 84.30-85.00. 85.00-85.30. 85.30-86.00. 86.00-86.30. 86.30-87.00. 87.00-87.30. 87.30-88.00. 88.00-88.30. 88.30-89.00. 89.00-89.30. 89.30-90.00. 90.00-90.30. 90.30-91.00. 91.00-91.30. 91.30-92.00. 92.00-92.30. 92.30-93.00. 93.00-93.30. 93.30-94.00. 94.00-94.30. 94.30-95.00. 95.00-95.30. 95.30-96.00. 96.00-96.30. 96.30-97.00. 97.00-97.30. 97.30-98.00. 98.00-98.30. 98.30-99.00. 99.00-99.30. 99.30-100.00. 100.00-100.30. 100.30-101.00. 101.00-101.30. 101.30-102.00. 102.00-102.30. 102.30-103.00. 103.00-103.30. 103.30-104.00. 104.00-104.30. 104.30-105.00. 105.00-105.30. 105.30-106.00. 106.00-106.30. 106.30-107.00. 107.00-107.30. 107.30-108.00. 108.00-108.30. 108.30-109.00. 109.00-109.30. 109.30-110.00. 110.00-110.30. 110.30-111.00. 111.00-111.30. 111.30-112.00. 112.00-112.30. 112.30-113.00. 113.00-113.30. 113.30-114.00. 114.00-114.30. 114.30-115.00. 115.00-115.30. 115.30-116.00. 116.00-116.30. 116.30-117.00. 117.00-117.30. 117.30-118.00. 118.00-118.30. 118.30-119.00. 119.00-119.30. 119.30-120.00. 120.00-120.30. 120.30-121.00. 121.00-121.30. 121.30-122.00. 122.00-122.30. 122.30-123.00. 123.00-123.30. 123.30-124.00. 124.00-124.30. 124.30-125.00. 125.00-125.30. 125.30-126.00. 126.00-126.30. 126.30-127.00. 127.00-127.30. 127.30-128.00. 128.00-128.30. 128.30-129.00. 129.00-129.30. 129.30-130.00. 130.00-130.30. 130.30-131.00. 131.00-131.30. 131.30-132.00. 132.00-132.30. 132.30-133.00. 133.00-133.30. 133.30-134.00. 134.00-134.30. 134.30-135.00. 135.00-135.30. 135.30-136.00. 136.00-136.30. 136.30-137.00. 137.00-137.30. 137.30-138.00. 138.00-138.30. 138.30-139.00. 139.00-139.30. 139.30-140.00. 140.00-140.30. 140.30-141.00. 141.00-141.30. 141.30-142.00. 142.00-142.30. 142.30-143.00. 143.00-143.30. 143.30-144.00. 144.00-144.30. 144.30-145.00. 145.00-145.30. 145.30-146.00. 146.00-146.30. 146.30-147.00. 147.00-147.30. 147.30-148.00. 148.00-148.30. 148.30-149.00. 149.00-149.30. 149.30-150.00. 150.00-150.30. 150.30-151.00. 151.00-151.30. 151.30-152.00. 152.00-152.30. 152.30-153.00. 153.00-153.30. 153.30-154.00. 154.00-154.30. 154.30-155.00. 155.00-155.30. 155.30-156.00. 156.00-156.30. 156.30-157.00. 157.00-157.30. 157.30-158.00. 158.00-158.30. 158.30-159.00. 159.00-159.30. 159.30-160.00. 160.00-160.30. 160.30-161.00. 161.00-161.30. 161.30-162.00. 162.00-162.30. 162.30-163.00. 163.00-163.30. 163.30-164.00. 164.00-164.30. 164.30-165.00.

To była udana Spartakiada

Kończy się tegoroczna Zimowa Spartakiada młodzieży radomskiej, w której uczestniczyło ok. 2000 zawodników walczących w kilkunastu dyscyplinach sportowych o tytuł przodownika spartakiady i o zdobycie pucharu ZM ZSMP i MKKFIT.

Ostatnio zakończony został turniej brydża sportowego. Spośród 23 par, które przystąpiły do turnieju, najlepszymi okazali się: para Adam Wójcikowski i Andrzej Frydrych, która zajęła I miejsce w turnieju oraz para Tadeusz Wólczyński i Jan Gregorczyk, która zdobyła tytuł wicemistrza spartakiady.

Wszyscy czterej są pracownikami Oddziału Towarowego PKS. Do zakończenia spartakiady pozostały tylko rozgrywki w dwóch dyscyplinach — łuczniczej i koszykarskiej. Zawody łucznicze odbędą się w pierwszych dniach kwietnia br. na wolnym powietrzu, natomiast turniej koszykarzy rozegrany

zostanie 21 i 22 marca br. w hali sportowej „Zrebu”.

Tegoroczna Zimowa Spartakiada należała do najbardziej masowych imprez młodzieży radomskiej, zorganizowana została pod hasłem poszukiwania talentów sportowych przed zbliżającą się olimpiadą w Moskwie i chociaż nie wyłoniła reprezentantów na najbliższą olimpiadę, spełniła stawiane jej zadania — zbliżyła do sportu liczną rzeszę utalentowanej młodzieży robotniczej i szkolnej i wdrożyła — według ocen organizatorów — nawyk wśród młodych ludzi do aktywnego wypoczynku po pracy i nauce. be-de

Obchody Międzynarodowego

Dnia Budowlanych w Radomiu

W dniach 20–23 września br. odbędzie się w Radomiu Międzynarodowy Zlot Turystyczny Inwalidów Słuchu, który połączony zostanie z centralnymi obchodami Międzynarodowego Dnia Głuchych. W trakcie wszystkich imprez uczestniczyć zwiną najciekawsze zakątki woj. radomskiego.

Organizatorem zlotu oraz pozostałych imprez będą działacze oddziału wojewódzkiego Polskiego Związku Głuchych w Radomiu, których wesprą przewodnicy i aktywi PTTK. (mz)

Na powitanie wiosny

Topienie Marzanny

Gwaro i wesoło było nad zalewem w dzielnicy Borki w ostatnią niedzielę zimy. U progu kalendarzowej wiosny, która dziś właśnie się rozpoczyna — harcerze ze szczeru 35 RDH i ze szkoły podstawowej nr 35 zorganizowali tradycyjne topienie Marzanny czyli symboliczne pożegnanie tegorocznej zimy.

Mimo że aura wcale nie przypominała, iż wiosna tuż, tuż (proszy! śnieg) nad zalewem zebrało się blisko 300 osób — młodzież szkolna, ale także przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, Osiedlowego, mieszkający dzielnicy Borki.

Dobrej zabawy nie brakowało. Dowcipnymi przyspiewkami przedpoczęto zimę, a następnie wykonana ze słomy Marzanna została rzucona do wody. Zima odeszła, nadechdzi wiosna — pora roku, w której budzi się do życia przyroda. Przy zielonym gaju, symbolizującym właśnie wiosnę, rozpoczęły się harcerskie płyty i wspólna zabawa. (bw)

Turniej wiedzy o sztuce

Wszystkich zainteresowanych udziałem w XV Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy o Sztuce informujemy, że ostateczny termin zgłaszania się młodzieży i dorosłych do uczestnictwa w eliminacjach wojewódzkich upływa z dniem 22 b.m. Eliminacje wojewódzkie odbędą się w siedzibie Biura Wystaw Artystycznych, ul. Rynek 5 23 b.m. o godzinie 16.00. Przypominamy, że uczestników turnieju obowiązują znajomość historii sztuki XIX i XX wieku (architektura, rzeźba, malarstwo, grafika, rzemiosło artystyczne).

Zwycięzcy zostaną zakwalifikowani do eliminacji ogólnopolskich, organizowanych przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych oraz BWA w Bydgoszczy. Eliminacje centralne odbędą się w dniach 7–9 kwietnia. W turnieju nie mogą uczestniczyć artyści plastycy, historycy sztuki oraz studenci tych kierunków.

Blizszych informacji udziela Biuro Wystaw Artystycznych w Radomiu, tel. 225-50. (bw)

Porady psychologa

Dziś, 21 b.m., jak zwykle w każdy wtorek, w Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej dyskuruje przy telefonie psycholog. Udziela on porad młodzieży odnośnie trudności w nauce i osobistych problemach, rodzice zaś mogą zgłaszać swoje kłopoty związane z wychowaniem dzieci.

Dzisiaj trwa w godzinach 15–17, nr telefonu 298-07. (bw)

Z żałobnej karty

W szpitalu w Warszawie zmarł w wieku 62 lat trener sekcji bokserkiej Broni, Aleksander Grądkowski. Ten znany i zasłużony dla polskiego pięściarstwa szkoleniowiec związany był z ulubioną dyscypliną sportową od 1932 roku. W latach 1932–39 wielokrotnie mistrz i wicemistrz stolicy w wadze półśredniej, wicemistrz Polski z roku 1933.

Po zakończeniu kariery sportowej poświęcił się berzeszły pracy trenerskiej. Przez 16 lat szkolił bokserów Legii, następnie Stali Stalowa Wola, Moto Jelez, a tuż przed przysięgą do radomskiej Broni — kadry narodowej CSRS. Za swoją pracę i osiągnięcia wyniki odznaczony został Złotą Odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” oraz Złotą Odznaką Polskiego Związku Bokserskiego.

W zmarłym radomski i krajowy sport stracił cennego i ofiarnego propagatora boks. Cześć Jego pamięci!

Wtorkowy dyżur lekarza dermatologa

21 b.m., jak w każdy wtorek, czynny jest w Radomiu telefon zaufania, przy którym pełnią dyżur lekarze Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej. Dziś w godz. 15–16 na pytania dotyczące profilaktyki i leczenia chorób wenerycznych udziela odpowiedzi dr Stanisław Kowalski. Nr telefonu 415-28. (bw)

„Kolorowe jarmarki” szpecą dzielnicę przydworcową

Zbliża się wiosna, a jej zapowiedzią są listy mieszkańców Radomia, zaniepokojonych nieporządkami w posesjach, na ulicach, a przede wszystkim w miejscu najbardziej — jak sądzą — czytelnik Jan Witkowski, zam. przy ul. Traugutta 9 — reprezentacyjnej dla miasta Dzielnicy Przydworcowej. Nie ulega wątpliwości, że okolice dworców PKP i PKS, jednego z największych w mieście postępują takówek, budynku Wojewódzkiego Urzędu Pocztowego, są nie tylko wizytówką miasta, ale i terenem jarmarkowego handlu.

Zaśmiecone targowisko przydworcowe, a przede wszystkim prymitywne budki, które tutaj tytułem prowizora prowadzi się od kilku lat, nie mają nic wspólnego — z zdaniem mieszkańców pobliskich domów — z rzetelną i kulturalną usługą handlową.

„Dziwię się — pisze Jan Witkowski — że Wydział Handlu wydał zezwolenia na taką «handlową zabudowę». Przez wiele lat budziliśmy się, że to «prowizoria» — 5 «budek» zastąpione zostaną jakimś jednym, bardziej pojmym, a przede wszystkim dbającym o czystość pawilonem handlowym. Czy ta sytuacja nie ulegnie poprawie, czy nie można spowodować do chwili uporządkowania tej okolicy i wybudowania dwóch dworców, aby prowadzący te budki zadbali o jak taki porządek. O to, by zamiatano, by było jakieś skromne ogrodze-

nie chroniące np. konsumentów kielbasek przed kurzem i śmieciami unoszącymi się z jezdni, w tym miejscu najbardziej w Radomiu ruchliwym». Dodał, że tych „budek” przy dworcu jest więcej niż pięć — po prostu cała szpetna zabudowa, na którą składają się: 2 kioski WSS — jeden z gorącymi kielbasami, drugi z gorącymi frytkami i napojami, trzeci kiosk — również WSS — sprzedający lody i gofry, a ponadto nieczynny już od dłuższego czasu kiosk z szydem „Okregowej Spółdzielni Mleczarskiej”. Jest tam również budka „Warsu” — jedna z napojami i gorącymi kielbaskami, druga z napojami i „szybkimi” daniami. Jest jeden estetycznie usytuowany na parterze duży blok sklepik z lodami i słodkim pieczywem, prowadzony przez WSS i aż pięć kiosków „Ruchu”, jeden od drugiego w odległości kilkunastu metrów.

Z tymi krytycznymi uwagami w pełni zgadza się kierownik Wydziału Handlu i Usług UW. Dyrektor Wydziału, Bogdan Barszczyński, wyjaśnia: „Budowa pawilonu w tym miejscu przed zakończeniem zaplanowanych inwestycji — dworców PKP i PKS — nie byłaby celowa. Pawilon duży i reprezentacyjny na miarę wojewódzkiego miasta — postawimy po zakończeniu inwestycji. Tymczasem musimy korzystać —

w interesie licznych gości przyjeżdżających do Radomia — z takich matych, wolno stojących punktów handlowych. Co nie oznacza, że mają być one zaniedbane i zaśmiecone. W pełni zgadzamy się z krytycznymi uwagami mieszkańców i spowodujemy kontrolę, wydamy odpowiednie zalecenia w sprawie ewentualnej rekonstrukcji czy zmiany zabudowy tych bardzo ruchliwych, a nie bardzo zadbanych punktów”.

Zrozumieliśmy więc, że kontrola Wydziału Handlu obejmie nie tylko budki w okolicy dworców, że objęte zostaną nia i inne dzienice oraz punkty sprzedaży. Są dowody, że w wyniku podobnych interwencji, a później odpowiednich decyzji Wydziału Handlu, sytuacja ulegała stopniowej, ale i radykalnej poprawie. Przykładem tego jest chociażby Idalin. W tej peryferyjnej dzielnicy Radomia jeszcze dwa lata temu pełno było takich niechlujnych, małych i nieuporządkowanych punktów sprzedaży. Spółdzielnia Handlowa Inwalidów, której władze miejskie powierzyły modernizację placówek handlowych w tej dzielnicy, w krótkim czasie dokonała wymiany kiosków na nieduże, bardzo jednak funkcjonalne i estetyczne pawilony handlowe.

Jeśli organizacje prowadzące handel przy dworcu nie chcą, czy nie są w stanie zmodernizować swych punktów, może należałoby powierzyć tę sławną już z nieporządków Dzielnicy Przydworcowej SHI. Organizatorzy „małego handlu” z tej spółdzielni nie tylko wiedzą „jak to się robi”, oni naprawdę potrafia dobrze wywiązać się z powierzonego im zadania. be-de

Śladem naszych artykułów

Dotrzymają terminu robót?

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Życiu Radomskim” z dnia 1.III.1978 r. dotyczącą zawilgocenia mieszkań ob. Pilki, zam. ul. Komandorskiej 2 m. 21, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” wyjaśnia:

„Na podstawie napływających do administracji osiedla zgłoszeń lokatorów, oraz przeprowadzonych okresowo przeglądów budynków, sporządzono wykaz zawilgoconych i zagrożonych mieszkań zlokalizowanych w 24 budynkach osiedla „Ustronie”, który w dniu 13.I.77 r. przesłano do KBM Radom. Jednocześnie powołano w dniu 9.II.77 r. komisję z udziałem wykonawcy KBM w celu zbadania przyczyn występowania zawilgocenia. Materiały z przeglądów zostały przesłane do Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa, które po ich rozpatrzeniu zleciło „Mastoprojektowi” opracowanie ekspertyzy technicznej, której celem było zbadanie przyczyn i podanie sposobu likwidacji zawilgocenia. W 10 wytypowanych mieszkaniach dokonano badań termohydrograficznych i odkrywcę ścian osłoniętych.

Na podstawie zebranych materiałów stwierdzono, że przyczyną powstania zawilgocenia są m.in. błędy popełnione w czasie produkcji prefabrykatów, brak materiału izolacyjnego w warstwie ocieplającej, błędy popełnione w montażu, szerokie spoiny pomiędzy płytami, wąskie uszczelki w spoinach itp. Ekspertyza

podaje sposób likwidacji wad i usterek. KBM w oparciu o zalecenia przystąpił do robót i w 1977 r. wykonał osuszenie i ocieplenie ścian w 9 mieszkaniach.

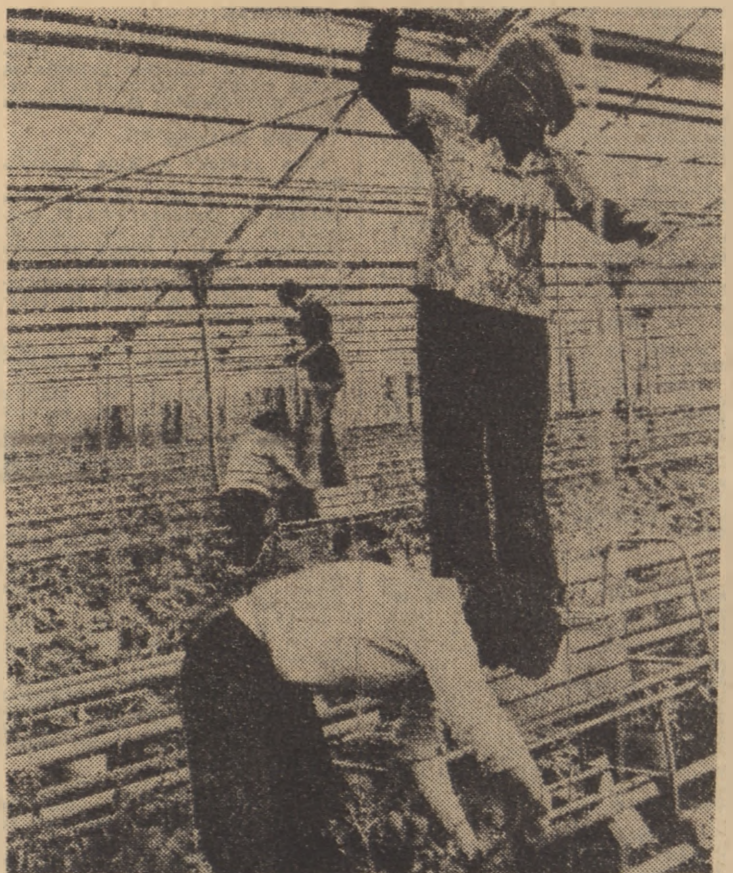
Jednocześnie KBM przedstawił harmonogram, z którego wynika, że do 30 września br. zostaną zakończone prace związane z usuwaniem zawilgocenia. W harmonogramie tym nie ujęto mieszkania ob. Pilko, gdyż w/w zgłosił występowanie zawilgocenia już po opracowaniu wspomnianego listy mieszkań. Pismem z dnia 22.II.1978 r. znak TT/305/78 zgłosiliśmy do KBM w/w mieszkanie ob. Pilko z poleceniem ujęcia go w harmonogramie i wykonania robót związanych z likwidacją zawilgocenia w terminie uprzednio uzgodnionym. Na marginesie informujemy, że w ostatnich tygodniach KBM przystąpił do intensywnego usuwania usterek oraz zawilgocenia w budynkach osiedla „Ustronie”.

Jesteśmy przekonani, że podany przez dyrekcję Kombinat termin zakończenia w/w robót zostanie dotrzymany. Przyspieszenie wykonania robót związanych z usuwaniem usterek i zawilgocenia jest niemożliwe gdyż są to prace wyjątkowo trudne, a ponadto w okresie od stycznia 1977 r. do chwili obecnej lista zawilgoconych mieszkań ulegała poważnemu zwiększeniu.

Z-ca Przewodniczącego Zarządu d/s Technicznych Inż. WALDEMAR STOJAK

Wiosna!

W szklarni-gigant w Ryczywole



Szklarnia w Ryczywole zbudowana jest w oparciu o dostawy ze Związku Radzieckiego, 6 hektarów pod szkłem. Na obszarze jednego hektara posadzono już flance pomidorów. Przy pracach absolwentki techników ogrodniczych i rolniczych ze Zwolenia, Nowej Wsi i Woźni.

Młode rośliny właśnie teraz, w pierwszym okresie wegetacji, wymagają starannej pielęgnacji i wilgoci. Szklarnie ogrzewane są parą doprowadzaną rurociągniętą z elektro-wod „Kozienice”. Jeszcze tej wiosny na dalszych 2 hektar-

zach szklarni posadzone zostaną ogórki i kwiaty.

Pierwsze pomidory ze szklarni-gigant w Ryczywole spodziewane są na początku maja. (bd)

foto. Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

W Wincentowie gmina Skaryszew samochód Fiat 125p nr rej. WS-105 kierowany przez 25-letniego Macieja potracił 26-letniego Józefa Graczykowskiego, który nagle wszedł na jezdnię. Pieszy w drodze do szpitala zmarł.

Na skrzyżowaniu ul. Niedziałkowskiego i Kieleckiej w Radomiu Wład Józefowski kierując samochodem marki Fiat 125p nr rej. CB-8053 potracił przebiegającego przez jezdnię przy czerwonym świetle sygnalizacyjnym 8-letniego Norberta Furmankowskiego. Chłopiec z ogólnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala.

Na ul. Dzierżynskiego samochód „Zuk” nr rej. CB-502 kierowany przez Andrzeja Trzebińskiego potracił wylęgającą z rak stojącego samochodu ciężarowego 8-letnią Renatę Miernicką. Dzieciwnie z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

Na skrzyżowaniu ul. Słowackiego i Średniej Jerzy Szczepański kierując samochodem marki „Skoda” nr rej. RAA-0529 potracił 32-letniego Mariusza Biedzińskiego, który będąc pod działaniem alkoholu nagle wbiegł na jezdnię. Dżornal on złamania nogi oraz ogólnych potłuczeń i przebywa w szpitalu.

W Odrzywole gmina Belsk Duży Jerzy Stykowski kierując samochodem marki Fiat 125p nr rej. TX-1134 potracił 23-letniego Krzysztofa Sztyndlińskiego, który nagle wszedł na jezdnię. Pieszy w drodze do szpitala zmarł.

W Ciepłowie Waldemar Wysocki kierując samochodem marki Fiat 125p nr rej. LUO-5230 w czasie wyprzedzania najeżdżał na motocyklistę Kazimierza Jankę, który w wyniku wypadku doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

W Mirowie Nowym wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Władysława Tomkowskiego. Spalił się dach nad stodołą. Wykosok strat oszacowano na 1000 zł. przyczyną pożaru ustali komisja.

(bw)

SPORT nad mleczną

Następcy II-ligowców

To był wyjątkowy apel. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5 ustawieni w czworobok uczniowie czwartej klasy. Na pierwszym planie ubrani w czerwone i niebieskie dresy z napisem: „Radomianki” — chłopcy z IV d, jedynej piłkarskiej klasy sportowej w mieście. Obok goście i to nie były jacyś — cała II-ligowa jedenastka „zielonych”. Pożerałi wzrokiem swoich idoli zawodnicy w kolorowych dresach. Za kilka lat, kto wie... może właśnie jeden z nich. A na sali, wśród zaproszonych gości siedział Andrzej Sawicki. Kiedyś i on chodził do „piątki”, tu właśnie uczył się piłkarskiego abecadła.

Uroczystość rozpoczęła. Raport, a potem krótki rys historyczny IV d, przedstawiony przez przewodniczącego rady klasowej, Roberta Kowalka. „Nielatno było znaleźć się w tej klasie złożonej z 31

chłopców wyłonionych drogą eliminacji ze wszystkich radomskich szkół. Byli to najlepsi z najlepszych pod względem nauki i sprawności fizycznej. Na początku roku szkolnego dostaliśmy na uroczystym apelu piłkę z podpisami zawodników „Radomianki”. Potem zaczęła się trudna praca. Twardy jest nasz regulamin. Zaczynamy dzień o godzinie 8. Po czterech godzinach lekcyjnych 2 godziny treningu, potem obiad, wspólne odrabianie zadań domowych pod nadzorem nauczycieli. Na inne przyjemności nie ma czasu. Raz w tygodniu korzystamy z basenu kąpielowego. Ambicją naszej klasy jest uzyskanie specjalizacji w piłce nożnej. Dobry sportowiec musi być dobrym uczniem. Uzyskanie oceny niższej od czwórki stanowi poważne zagrożenie. Porządek i dyscyplina obowiązują wszystkich, o czym przekonali się niekto-

rzy nasi koledzy. Po czterech miesiącach musieli pożegnać się z klasą pięciu uczniów, gdyż nie dorównywali pozostałym wynikami w nauce, łamali nasz regulamin. Na ich miejsce przyszli nowi, zdolni, bardziej zdyscyplinowani...”

Kiedy Robert mówił te słowa, obserwowaliśmy „nie u-mundurowanych” kolegów. Patrzyli w jego stronę z podziwem i — co tu ukrywać — nie maskowaną zazdrością. Historię piłkarskiej klasy uzupełnił Jacek Lepecki raportem o stanie osiągnięć pozasportowych. Dowiedzieliśmy się więc, że IV d zajmuje również pierwsze miejsce w zbiorce makulatury, że w SKO zaszczydziła ponad 17 tys. zł, że młodzi piłkarze przepracowali w czynnie społecznym 950 godzin, że przodują w klasie Robert Kowalik, Tomasz Kacprzak, Krzysztof Zajaczkowski, Robert Kozłowski i Wojciech Bińkowski.

W tym momencie, „głos zabrali” szkolny chór i zespół instrumentalny. Trudno było o lepszą oprawę apelu; występ był wręcz entuzjastycznie przyjęty, zarówno przez uczniów, jak również gości.

Burza braw powitała Tadeusza Wanata, który w imieniu kolegów z drużyny mówił o trudnej pracy wiodącej do sportowych sukcesów, życząc

jednocześnie młodym następcom hartu i wytrzymalności prowadzących do najwyższej piłkarskiej specjalizacji.

Nastąpił wreszcie uroczysty fragment spotkania, długo oczekiwany przez wszystkich, a szczególnie chłopców z IV d — pasowanie uczniów klasy sportowej na piłkarzy RKS Radomianki. Ojcem chrzestnym był Maciej Jaskiewicz, a odbierający „piłkarskie szlify” w imieniu klasy — Robert Kowalik. Dla upamiętnienia doniosłej chwili, wszyscy chłopcy otrzymali z rąk swojego trenera mgr Jana Niedźwieckiego i dyrektora klubu, Stanisława Plenkiewicza znaczki klubowe oraz biało-zieloną flagę Radomianki.

Była ta chwila — a także cała uroczystość — wspaniałym przykładem popularyzacji sportu, jako jednej z najlepszych form wychowania. Można tylko żałować, iż takie właśnie krzewienie kultury fizycznej nie jest jeszcze w naszym mieście i województwie zjawiskiem dostatecznie powszechnym. Tym większe słowa uznania dla radomskiej „piątki”, która udowodniła, że trudności w nawiązaniu współpracy na osi szkoła — klub, stanowią w niczym nie uzasadnioną opinię.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI